DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 13. Piątek, 7 (19) Stycznia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów	2	za rs.	1	kop.	20
Kronika Plebana	„	1	„	—	„	60
Okienko w poddaszu	„	1	„	—	„	60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„	2	„	1	„	20
Razem		6	„	3	„	60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie*.

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. z. lub kwartał I r. b. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 6 (18) Stycznia.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 28 Września (10 Października) 1865 r. Nr. 16,907 darowiznę rs. 171 czyli złp. 1140 na fundusz wieczysty dla Kościoła parafjalnego w Lubaniu, djecezji Kaliskiej, aktem na dniu 30 Października (11 Listopada) 1864 r. urzędownie sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, przez Katarzynę Ciesielską uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 21 Września (3 Października) 1865 r. N. 16,576, darowiznę rs. 750 dla ochrony małych dzieci w parafji Mazowszu, aktem darowizny na dniu 10 (22) Listopada 1860 r. urzędownie sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, przez księdza Antoniego Czermińskiego, uczynioną, i niemniej darowiznę na własność tejże ochrony, domu przy kościele we wsi Mazowszu i pół morgi miary nowopolskiej ogrodu przy tymże domu dla dozorczyni, łącznie z innemi dogodnościami, przez Ludwika i Walerję z Nałęczów małżonków Smoleńskich, tymże samym aktem uzupełnioną i prawnie przyjętą, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 2 (14) Listopada 1865 r. N. 17,750, darowiznę sumy rs. 6,750 od której procent 6% wynoszący, rocznie rs. 405, ma być przeznaczony na pokrycie kosztów utrzymania w mieście Lublinie Szkoły Niedzielno-handlowej, w którejby młodzież poświęcająca się zawodowi handlowemu, odpowiednie ukształcenie pobierała, przez Zgromadzenie kupieckie tegoż miasta aktem na dniu 6 (18) Lipca 1865 r. urzędownie sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyrażonemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 28 Września (10 Października) 1865 r. N. 16905 zapis sumy rs. 150, czyli złp. 1,000 celem rozdzielania procentu od takowej corocznie wiecznemi czasy pomiędzy ubogich mieszkańców miasta Warszawy, w terminie i podług zasad zapisów przez Ks. Bohomolca oznaczonych, testamentem w dniu 23 Maja 1859 r. własnoręcznie sporządzonym i prawnie ogłoszonym, przez Karolinę Kuczkiewiczową uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 6 (18) Stycznia.

Według telegramu z Madrytu do Bayonny z 15-go, *Correspondencia* powiada, że rząd utrzyma się na polu prawa, wprowadzi oszczędności, zmniejszy podatki, i zapewni wszelkie swobody, jakie dadzą się pogodzić z porządkiem. Powstańcy, według tychże wiadomości, ciągle znajdują się w górach Gwadalupy i zwracają się ku prowincji Badajoz. Korespondencje dziennika *Diario* utrzymują, iż jenerałowie Zabala i Echague donoszą, że Prim nie może zejść w doliny, i zmuszony będzie posuwać się po szczytach gór, gdzie straci konie i pociągi. Według tychże koresdondencij, Prim zwiódł wojsko, zapewniając, że Espartero kieruje ruchem. Z powodu, że na żadnym punkcie Hiszpanji nie

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

6 (18) stycznia.

Obecna reżyserja dramatycznej części teatru, daje nam nie mało do roboty! Zaledwie wysłuchamy jednej, wznowionej komedji, dają nam zaraz drugą, zupełnie nową, lub też obsadzają dawniejsze nowym personelem, a na domiar zmartwienia, wypuszczają jednego wieczoru na scenę, aż dwóch debiutantów! Siadając dzisiaj do napisania zwykłej teatralnej kroniki, spostrzegliśmy z prawdziwem zadziwieniem, iż dotąd jeszcze nie zdaliśmy sprawy z wznowionych *Przyjaciół* Fredry, gdy już nas wzywa nowa farsa, *O! gdyby nie ja*, tłumaczona z francuzkiego oryginału... Jeszcze z *Przyjaciołmi* możnaby sobie poradzić jakoś, tacy albowiem zwykle przebaczają zapomnienie i sami zapominają łatwo... byleby im tylko oddawać zasłużone lub nie zasłużone pochwały! Wracając jednakże z dziedziny hypotezy i allegorji do scenicznych „Przyjaciół” Fredry, powiemy, iż sztuka ta, znana już zresztą oddawna z książki i ze sceny zarówno, nie należy do świetniejszych kreacij znakomitego pisarza. Pomimo albowiem hojnie tam rozsianego dowcipu i wielu arcy komicznych sytuacij, całość utworu ma jakąś wadę w konstrukcji, która nie pozwala akcji ogólnej płynąć jednym prądem, lecz ją rozszczepia na drobne epizody, które przy całej swojej oderwanej wartości, nie składają przecież jednej, harmonijnej myśli. W każdym razie, wolimy stokroć takie nawet, pośledniejszej komedji Fredry wznowienie, niż nowe a całkiem próżne zdrowego sensu bluetki. Co do samego wykonania „Przyjaciół” w obecnym składzie wchodzącego tam personelu, musimy przyznać, iż obsadzenie ról niektórych, wpływa ujemnie na bieg akcji i nie dość uwydatnia charaktery jakie tam Fredro utworzył. W każdym razie, uwaga ta nie dotyczy ani Żółkowskiego, który zawsze i wszędzie jest genialnym artystą, ani Chomińskiego, który rolę wzbogaconego parwenjusza odegrał wyśmienicie, zachowawszy jej całą wartość w wykończeniu najdrobniejszych szczegółów i w skorzystaniu z każdej myśli, z każdego dowcipu autora. Pani Kurcjusz przedstawiła również swoją rolę z starannością właściwą tej ukształconej artystce. W wykonaniu wszystkich innych ról tej komedji były większe lub mniejsze niedostatki, o których po jeszcze jednem najbliższem przedstawieniu „Przyjaciół” obszerniej może pomówiemy. Przetłumaczona z francuzkiego trzy aktowa farsa, „O! gdyby nie ja” należy do liczby sztuk niedzielnych, przeznaczonych na uciechę i serdeczne rozweselenie górnych sfer teatralnej sali; chociaż mieści się w niej nie mało rzeczywiście udatnych konceptów, z których i poważny nawet słuchacz, szczerze rozśmiać się może. Rzecz naturalna, iż w farsie podobnego rodzaju, wszystkie role, mają przeważnie komiczną barwę, lecz ażeby taka barwa stanowczo i korzystnie wyszła w grze artystów, powinni oni trzymać się w naturalnych charakterach i z pewną, że tak się wyrazim, powagą traktować sytuacje, już same z siebie pocieszne i pełne efektów jaskrawych. Z takiego dopiero zestawienia gry z sytuacjami wypływa istotna komiczność.

Artyści wchodzący do personelu nowej sztuki, zrozumieli wprawdzie potrzebę zachowania takiego warunku, lecz nie wszyscy i nie zawsze potrafili utrzymać się w zakreślonym sobie do ogółu akcji stosunku. Najlepiej i najudatniej wyszła tu postać Kaźmierza Pincebourde, głównego bohatera sztuki, którą p. Chomiński przedstawił z werwą i prawdą zarówno. Utalentowany ten artysta, umiał właśnie wykonać ów główny warunek w grze, o którym wyżej wspomnieliśmy. Był on tak prawdziwie strapionym mniemanemi nieszczęściami swojego przyjaciela, tak żywo brał do serca, każdą zagrażającą mu sytuację i tak gorliwie pracował nad rozjaśnieniem horyzontu domowego pokoju biednego Ramoneta (p. Ostrowski), że zagmatwał i w ciągłym ruchu utrzymał całą akcję sztuki, opartej rzeczywiście głównie na jego niepospolitym talencie. Musimy oddać słuszność p. Ostrowskiemu, iż starał się odtworzyć sumiennie postać Ramoneta, chociaż warunki tej roli nie zupełnie odpowiadają rodzajowi ultra charakterystycznemu, w jakim p. Ostrowski odznacza się głównie i często wielkie nawet miewa powodzenie, jak o tem świadczą dwie jego role, Ojca Debiutantki i Marszałka w „Chatce” Syrokomli.

Za to p. Sawicki przewybornie zrozumiał i szczęśliwie przedstawił chorobliwą figurę Paulina Barberona, który, jak trzcina na wietrze, słania się ciągle po scenie, budząc nerwową niespokojność w widzach. P. Sawicki, miał w tej sztuce, jedno z najtrudniejszych zadań, albowiem rola jego, oprócz części charakterystycznej, wymaga nadzwyczajnej pracy w sa-

wybuchło drugie powstanie, a dywersja tego rodzaju była niezbędna dla powodzenia przedsięwzięcia hr. Reussa, przeto powszechnie wątpią, aby mógł się on długo utrzymać. — Powstanie hiszpańskie było przedmiotem obrad w izbie deputowanych portugalskiej. Minister sprawiedliwości, w skutku interpelacji, w kilku słowach opowiedział co się stało w sąsiedniem królestwie, i zapewnił izbę, że rząd przedsięwziął stosowne do okoliczności środki. Kilku deputowanych zabierało głos, dla wynurzenia przywiązania izby i kraju do autonomji państwa, a gabinet szczerze przyłączył się do tego wyrażenia patrjotyzmu. Mendez Leal, były minister, postawił wniosek, aby izba oświadczywszy zadowolnienie z objaśnień ministra, jednozgodna w uczuciach, przeszła do porządku dziennego. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

Wiedeński ministerjalny organ *Gen. Cor.*, powiada, iż wszystko co głoszą o obecnym stanie kwestji meksykańskiej, jest niedokładne. Wieści o układach toczących się pomiędzy trzema cesarzami, francuzkim, austrjackim i meksykańskim, mających na celu oznaczyć termin odwołania wojsk francuzkich z Meksyku, również jak i o zapewnieniach mających się udzielić gabinetowi washingtońskiemu, a jeszcze bardziej o wzmiance jaką ma uczynić cesarz Napoleon w mowie tronowej o rychłym powrocie wojsk, nie mają najmniejszej podstawy. *Oester. Z.* oświadcza się w tym samym duchu i dodaje, że, gdyby odwołanie wojsk z Meksyku miało być przedmiotem konwencji pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi, konwencja ta dawałaby nową rękojmię tronowi cesarza Maksymiljana. — Tymczasem *M. Star*, jak telegrafują z Londynu, zapewnia, iż cesarz Napoleon oświadczył gabinetowi washingtońskiemu, że skoro Stany Zjednoczone uznają cesarstwo meksykańskie, Francja będzie gotowa w każdej chwili odwołać swe wojska z Meksyku.

Dzienniki włoskie w ostatnich czasach donosiły, że niektóre korporacje religijne we Włoszech, zwróciły się do cesarza Napoleona, z prośbą o wstawienie się za niemi do rządu florenckiego. Obecnie *Unita catholica* ogłasza list posła włoskiego w Paryżu, p. Nigra. do jednego z przeorów, wskazujący jaki los spotkał te prośby. W liście tym p. Nigra donosi, że szef gabinetu cesarza Napoleona przesłał mu prośbę przeora z oświadczeniem, iż cesarz nie może przychylić się do prośby dotyczącej sprawy wyłącznie zależącej od króla włoskiego.—*Gazetta uffiziale*, jak telegrafują z Florencji, donosi, że król pruski przesłał królowi włoskiemu oznaki orderu Orła czarnego.

Według telegramu z Kopenhagi, jenerał Oxholm wyjechał ztamtąd do Meksyku, a hrabia Moltke-Breyenstred do Brukselli, wioząc oznaki orderu Słonia dla monarchów meksykańskiego i belgickiego.—Tenże telegram podaje treść półurzędowego artykułu, zamieszczonego w *Berlingske Tidende*, według którego wszystkie pogłoski o propozycjach czynionych ze strony Danji mocarstwom opiekuńczym Grecji, w przedmiocie interwencji, są bezzasadne. Król helenów ma zupełną ufność w miłości ojczyzny ludu greckiego i pomyślnej jego przyszłości.

Poselstwa greckie, szwedzkie i włoskie przy porcie otomańskiej, zwróciły się do reprezentantów wielkich mocarstw w Konstantynopolu, z żądaniem nalegania na rząd turecki, aby ten ostatni przedsięwziął skuteczniejsze środki dla bezpieczeństwa żeglugi na morzach oblewających Turcję, a szczególniej przy wejściu do Bosforu, widowni wielu klęsk statków.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża, oraz dalsze wyjawienia o polskiem powstaniu.

---

* (Wykład prof. Wisłockiego). Środowy wykład Dra Wisłockiego, profesora szkoły głównej, sprowadził około 200 słuchaczy. Przedmiotem wykładu były własności wody w całym ogromie swych mas, otaczających skorupę ziemi w bezgranicznych przestworzach, przerzynających jej powierzchnię rozlicznemi arterjami, tudzież krążącemi w jej wnętrzu skrytemi prądami. Działalność wód została wykazana jako głównie wpływająca na ukształtowanie ziemi, oraz na powstanie i zachowanie wszelkiego organicznego życia; za przyczyny zaś dające ruch, prąd, szybkość, a nieraz i kierunek wód, mieliśmy w odczycie wskazane: zmianę temperatury, obrót ziemi około osi, tudzież działanie słońca i księżyca. Teorja parowania i skroplania się wód; tworzenie się śniegów i lodowisk na szczytach gór; prądy i strumienie niezrównanej z rzekami bystrości napotykane na spokojnej powierzchni oceanów; góry, płaszczyzny i wąwozy dna morskiego, obfitość soli w morzach i t. p., były szczegółami budzącemi zajęcie słuchaczy, najbardziej zaś zajął uwagę opis fosforescencji mórz, to jest zjawiska formowania się w znacznych przestrzeniach ponad wodami promieniejącego światła powstającego ze zbiorowiska miljardów żyjątek światłem ognia błyszczących, na podobieństwo znanego na stałym lądzie śto-jańskiego robaczka. *Kr.*

* († Cyprjan Zaborowski). Dziś o godzinie 4-ej po południu, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła po-kapucyńskiego na cmentarz powązkowski, ś. p. Cyprjana Zaborowskiego, tajnego radcy, senatora, radcy stanu królestwa i kawalera wielu orderów, zmarłego w d. 15-m b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w wieku lat 66.

* Wyszedł Nr. 3 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły:—Józef Maksymiljan Ossoliński i bibljoteka jego, p. J. N. Lubowskiego (z portr. i wizerun. medalu.)—Dwie niedole, wiersz p. E. Leję.—Swaty, powias. p. Marczewską (c. d. z 2 drzew.)—Sekret długiego życia, p. Z. Gawareckiego (dokoń.)—Staw i młyn, (bajka) p. J. Prusinowskiego.—Wąż olbrzymi wysiadujący jaja, p. Z. Jaroszewskiego (z ryc.)—Rozmaitości.—Myśli i zdania.

* Numer 29 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—Juljan Dobrski i Wilhelm Troschel, p. W. (z drzew. Tegazzo.)—Edward Kloc, powieść T. T. Jeża (c. d.)—Zastaw pierwszy i ostatni, wiersz Mirona (z drzew. F. Kostrzewskiego.)—Alfred de Musset i przekład wstępu do poematu: Rolla, p. Mirona.—Börne o zazdrości, przek. F. H. L.—Kaliksta Wolskiego podróż po Stanach Zjednoczonych Ameryki (c. d.)—Odpuszczenie grzechu powszedniego w kościele Ś.go Piotra w Rzymie, p. M. G. (z drzew.)—Rodzina Harambaszy, sceny z Bośnii, p. Pr. Chocholouszka, przek. z czeskiego.—Do redakcji Kłosów, p. S. z Ż. D.—Typ prowincjonalnego organisty, (z drzew. F. Kostrzewskiego.

* Nr. 2 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera:—Ocalona, powieść p. J. K. Turskiego.—Mozajka.—Pod obrazem narzeczonego, wiersz A. Chodyńskiego.—Zgubiony pierścionek, pow. E. Lubowskiego (c. d.)—Część mód:—Korespondencja Bazaru.—Poduszka pod nogi (z 3 ryc.)—Kamzut espagnol (z 2 ryc.)—Fartuszek ozdobiony sutaszem (z ryc.)—Wzór do roboty krzyżowej (z ryc.)—Pożywienie chinczyków.—Opis ryciny kolorowanej.—Rozmaitości.

---

* (Prasa ruska i francuzka). Dziennik paryzki *La Presse*, z 14-go b. m., badając położenie prasy ruskiej od czasu przyjęcia systemu ostrzeżeń, uznaje takowe za lepsze niż we Francji, i powiada:
„Nie sądzimy tego systemu z warunków jego istnie-
„nia u nas, bo znacznie jest różny, i swoboda prasy,
„musimy wyznać, nie może zbyt się uań uskarżać.
„Ostrzeżenia stanowią serję. Po trzeciem ostrzeże-
„niu okazuje się widmo zawieszenia warunkowego.
„Dotąd, dla nas francuzów nie ma w tem nic nowego;
„lecz we Francji władza administracyjna bierze ini-
„cjatywę w trzech ostrzeżeniach, udziela je z zwierz-
„chnią powagą, i w zawieszaniu ostrzeżonego dzien-
„nika, nadaje im karne uświęcenie. W Rosji ma się
„inaczej. Dwa pierwsze ostrzeżenia, zależą wyłącznie
„od władzy administracyjnej, lecz atrybucja tej wła-
„dzy dalej się nie posuwa. Kiedy idzie o zadanie trze-
„ciego ciosu, władza administracyjna musi się odwo-
„łać do władzy sądowej, wykazać jej karogodność
„wydawnictwa i pozostawia jej sąd o wyrzeczeniu o-
„statecznego ostrzeżenia i zawyrokowaniu zawiesze-
„nia. A kiedy senatowi jest to przedstawione przez
„władzę administracyjną, nic nie przeszkadza, aby
„obwiniony dziennikarz, nie mógł się tłumaczyć. Kwe-
„stja w ten sposób przechodzi do sądu, a dzięki roz-
„prawie sądowej, dziennik oskarżony może się uspra-
„wiedliwić i uniknąć surowości prawa."

* (Nominacja). Przez najwyższy ukaz imienny do rządzącego senatu, z d. 31 grudnia r. z., kierujący sprawami komitetu kaukazkiego, tajny radca Hulkiewicz, mianowany został sekretarzem Jego Cesarskiej Mości. (*Rus. Inw.*)

* (Sposób jakim mają być wykonywane przepisy względem zakazu osobom pochodzenia polskiego nabywania dóbr w dziewięciu zachodnich gubernjach). Minister sprawiedliwości 22 gruduia

---

mem już fizycznem jej wykonaniu. Ciągłe naśladowanie ataków nerwowych, ustawiczne padanie na krzesło, i tym podobne akcesorja wyczerpują nie mało sił, których p. Sawicki nie posiada zbyt wiele. Rola Antoniego Peignot, bezbarwna i podrzędna wzbogacona została przez p. Damsego, wybornem naśladowaniem kociego miauczenia, które w najlepszy humor wprowadziło pewną część publiczności, przekładającej efekt podobnej siły nad sławne epizody szekspirowskich dramatów. Męzki personel w „O! gdyby nie ja", dopełniony został przez nowego, pierwszy raz występującego na scenie debiutanta w roli Felixa Menu. P. Władysław Szymanowski, wnuk sławnego tragika, syn znanego artysty i literata, a brat pierwszej artystki komedji tutejszej, pani Bakałowicz — miał niezaprzeczone prawo obywatelstwa na deskach sceny warszawskiej; o skali jego zdolności, ani nawet o kierunku, w jakim one rozwijać się będą, nic dotąd powiedzieć nie możemy; dobra powierzchowność, czysta wymowa, a nadewszystko gra staranna, pomimo iż młody debiutant w żadnej szkole nie kształcił się na dramatycznego artystę, a wprost tylko, po kilku lekcjach reżysera na scenę wystąpił—mogą wyrobić p. Szymanowskiemu świetną przyszłość— lecz powodzenie jego zależeć będzie od wielu jeszcze warunków, mianowicie zaś od usilnej pracy i szczerego przejęcia się obranym zawodem. Dziś, to tylko powiedzieć możemy, iż mała rola Felixa Menu, odegrana była starannie i że młody debiutant podobał się publiczności, a co nas najbardziej zdziwiło, umiał zapełniać sceny bezczynne, zamiast stać martwo na miejscu obyczajem wielu debiutantów i niedebiutantów nawet..

Role niewieście w nowej sztuce są najzupełniej podrzędne. Jednakże p. Borkowska i p. Grabska wywiązały się dobrze i szczęśliwie ze swoich. W ogóle „O gdyby nie ja" zabawiło publiczność, chociaż nie wzbogaciło rzeczywistej wartości repertuaru—jesteśmy zdania, że obok poważnego i serjo estetycznego celu, scena ma jeszcze inny, bawić słuchaczy i dostarczać im przyjemnej umysłowej rozrywki.

Najważniejszem zdarzeniem pod czas ostatnich przedstawień w teatrze Rozmaitości, było wystąpienie nowego aktora, w roli dramatycznego kochanka.— Kto wie, jak dalece Dyrekcja i publiczność pragną od dawna zjawienia się dobrego *amanta* na scenie tutejszej, ten pojmie z jaką niecierpliwością i zajęciem oczekiwano na podniesienie zasłony po za którą p. Tatarkiewicz, uczeń p. Trapszy, gotował się do wystąpienia w roli Franka, w prześlicznej komedji, drogocennej perle repertuaru Rozmaitości, „Fortepianie Berty". Rola Franka jest probierzem dla artysty mającego powołanie do ról amantów, albowiem łączy ona w sobie dwa wprost przeciwne odcienia.— Młody śpiewak i kompozytor w pierwszej połowie sztuki jest oryginałem, artystą, dziwakiem jeszcze w dodatku. Prawdziwa swoboda kapryśnej, chociaż wyższej natury moralnej błyskać tam musi w każdem słowie i wystąpować w akcji; w drugiej zaś połowie, gdy serce jego podlega silnemu wrażeniu miłości, Frank przetwarza się zupełnie i jest on już czułym, namiętnym kochankiem; na domiar zaś trudności, artysta grający tę pełną koloru i ciepla figurę, musi jeszcze posiadać głos przyjemny i wyrobiony w śpiewie, który tam arcyważną odgrywa rolę. P. Tatarkiewicz nie posiada wprawdzie dotąd ani zupełnie swobodnej akcji ani wyrobienia w głosie, lecz ma powierzchowność dobrą, głos piękny i materjał kompletny, z którego przy pracy i dobrym kierunku można z pewnością wyrobić utalentowanego artystę. Niech się tylko pozbędzie maniery w ruchach, zastępując ją swobodą, niech prosi Królikowskiego o pomoc koleżeńską w nauce cieniowania głosu, niech weźmie kilkanaście lekcji śpiewu od dobrego nauczyciela, który jego pięknemu głosowi nada potrzebną ekspresję, w sytuacjach właściwych rozjaśnia twarz uśmiechem, którego ani razu na niej nie dostrzegliśmy; a będzie wybornym amantem, tym krukiem białym, na którego dyrekcja teatrów i publiczność tutejsza polują z takim zapałem!.. W ogóle, biorąc zasadę z dwóch wystąpień pana Tatarkiewicza, wróżymy temu artyście świetną na scenie przyszłość.

W teatrze wielkim, w Orfeuszu, podczas ostatniego przedstawienia tej opery, rolę Eurydyki wykonała p. Dowiakowska a wykonała ją tak świetnie w grze i w śpiewie zarówno, że całość partji zyskała niezmiernie! Słyszeliśmy, iż wkrótce artyści nasi przedstawią Stradellę, operę cudownej piękności, w której główną rolę odśpiewa p. Filleborn. *Al.*

r. z. zakomunikował rządzącemu senatowi najwyższy rozkaz z d. 10 tegoż miesiąca, na skutek postanowienia oddzielnej komisji zapadły, względem zakazania osobom pochodzenia polskiego nabywania dóbr w dziewięciu zachodnich gubernjach i upoważnienia właścicieli sekwestrowanych tamże dóbr do sprzedania takowych w zakreślonym terminie pod wskazanemi zastrzeżeniami. Obecnie minister dóbr rządowych, z najwyższego polecenia, zakomunikował ministrowi sprawiedliwości dla zawiadomienia rządzącego senatu i dla ogłoszenia, że przy uchwaleniu sposobu wykonania tych przepisów, pomieniona komisja zdecydowała jeszcze inne kwestje, wywołane przez miejscowych naczelników głównych. W skutek czego, stosownie do najwyżej zatwierdzonego w dniu 10 grudnia postanowienia komisji, poleconem zostało do wykonania na miejscu, co następuje: 1) Przy zakreślaniu obowiązkowego dla właścicieli dóbr sekwestrowanych dwuletniego terminu do sprzedania lub zamiany takowych, przyjąć za zasadę, że gdy prawo nie działa wstecznie, przeto środek ten nie należy rozciągać do tych dóbr sekwestrowanych, które, przed wydaniem niniejszego postanowienia, z powodu śmierci poprzednich właścicieli przeszły w drodze spadku na ich dzieci lub innych sukcesorów, nie należących do zaburzeń; a zatem dobra te należy uwolnić z pod sekwestru, z pozostawieniem nowym właścicielom prawa rozrządzania temiż na ogólnej zasadzie. 2) Dla ułatwienia zawierania umów osobom wydalonym z kraju zachodniego, dla których sprzedaż lub zamiana dóbr będzie obowiązkową, jenerał gubernatorowie północno i południowo-zachodnich gubernij mocni będą, jeżeli za porozumieniem się z ministrem spraw wewnętrznych, uznają to możliwem, pozwalać wydalonym z zachodniego kraju osobom udawać się tam na oznaczony krótki przeciąg czasu dla sprzedania lub zamiany swoich dóbr. 3) W razie jeżeli niektóre z ulegających sprzedaży lub zamianie dóbr, nie będą sprzedane lub zamienione w ciągu zakreślonego dwuletniego terminu, dobra te, po upływie tego terminu, mają być oszacowane w sposób ustanowiony dla taksacji dóbr rządowych, wystawionych na sprzedaż w zachodnich gubernjach, a następnie sprzedane przez licytację na rzecz właścicieli, poczynając od sumy szacunkowej, z zachowaniem przepisów objętych w art. 22, 23, 24 i 25 najwyżej zatwierdzonego 5 marca 1864 r. postanowienia o ułatwieniu kupna dóbr w zachodnich gubernjach. W razie zaś nie dojścia do skutku licytacji, dobra takowe mają być brane w sumie szacunkowej na skarb, przy wyznaczeniu od tej sumy, na rzecz byłych właścicieli, 5% renty rocznej. 4) Niniejsze przepisy względem dóbr sekwestrowanych, rozciągają się również do dóbr osób wydalonych z zachodnich gubernij, które, po ostatecznem rozpoznaniu spraw o należeniu ich do rokoszu, uznane zostały za ulegających jednakowej odpowiedzialności z właścicielami dóbr sekwestrowanych. (*Rus. Inw.*)

* (Wyciąg z doniesień konsulów w Taurysie i Trebizondzie o handlu tranzytowym w zakaukazkim kraju). Konsul z Taurysu donosi, że w ciągu miesiąca września r. z., z Nahyczewania wysłano transito przez kraj zakaukazki: towarów europejskich do Persji 1950 pak (najwięcej cukru i wyrobów rękodzielniczych), a towarów perskich do Europy wartości 28,280 rs., gdy w ciągu całego roku 1863, wyekspedjowano było przez tenże kraj transito towarów na 34,603 rs. — Kompanja transportów i asekuracji, pod firmą „Nadežda", otworzyła w końcu sierpnia kantor swój w Taurysie, za pośrednictwem którego w ciągu miesiąca września przewieziono do Tyflisu 3,194 pak, bez żadnych zażaleń i pretensij ze strony przesyłających. — Konsul z Trebizondy także donosi, że przesyłka z tego miasta towarów tranzytowych na Tyflis wzmaga się; pewny dom handlowy wysłał z Resztu dwie partje jedwabiu do Trebizondy, jedną na Baku i Tyflis, a drugą na Taurys i Erzerum; pierwsza partja 17-go października już była na miejscu, a o drugiej do 25-go nie było żadnej wiadomości. Z powodu odebranego doniesienia o zrabowaniu karawany między Erzerumem i Taurysem, posłano zawiadomienie do Anglji, że na przyszłość trzeba posyłać jedwab na Baku i Tyflis. Konsul nadmienia, że przy takich okolicznościach „towarzystwo żeglugi i handlu" powinno starać się o powierzenie sobie tego korzystnego transportu. *(Zb. wiad. min. skar.)*

---

* (Nędzny stan Krakowa). *Czas* podaje w tym przedmiocie następujące, pomiędzy innemi, uwagi: „Jak nas zapewniano, liczba osób, które w czasie stanu oblężenia otrzymały były nakaz opuszczenia Krakowa, wynosiła około 4,000. Spytać tutejszych kupców i rzemieślników, a powiedzą ile miasto na tym ubytku straciło. Oni najlepiej czują tę stratę. Obronią nas wprawdzie fortyfikacje przed inwazją wilków, gdyby chciały zjeść burmistrza jak w owej anegdocie, nie zjedzą też krowy na rynku, bo magistrat zakazał trzymać bydła w mieście; ale to nie przeszkodzi nam wcale, że się jak antropofagi sami zjemy, albo dla uniknięcia tej katastrofy, głodniejsi jedni za drugimi będą opuszczać miasto. Że ta emigracja już się zaczyna, na to posłuży tylko ten przykład: W r. 1863 wyniosło się stąd czeladzi rzemieślniczej 59, w r. 1864 już trzy razy tyle, bo 170, w roku zaś 1865 liczba ta doszła do 256. A nie są to sami tylko czeladnicy, lecz wielka część majstrów i to żonatych, którzy jako czeladź ruszyli w świat za zarobkiem, zostawiając żony i dzieci, bo w miejscu nie mają zajęcia i wyżywić się nie mogą. Ilu starozakonnych wynosi się do Ameryki, tego nie wiemy, i nikt zapewne nie wie, lecz na Kazimierzu utrzymują, a wiedzą tam między sobą, że skryta wędrówka do Ameryki coraz bardziej się rozpowszechnia. Liczby powyższe są kontyngensem jednej tylko klasy; ludzie innego stanu nie mogą tak łatwo jak rękodzielnik puszczać się w drogę za zarobkiem, lecz też bieda w klasie uboższej szerzy się w ogromnym stosunku, o czem przekonać się może każdy, kto przyjmie na siebie bolesny obowiązek wizytatora tutejszych zakładów dobroczynnych."

* (Germanizacja). *Dzien. Pozn.* podaje następującą korespondencję z Szubskiego, 13 stycznia. „Niezawodnie zapytacie, czytając poprzedni nagłówek, co to, owo „Szubskie!" Nieszczęsna derywacja, i nic więcej. Zamiast naprzykład od nazwisk: Szubin, Łabiszyn, Młodocin i t. p. uformować zwyczajny przymiotnik: szubiński, łabiszyński, młociński; mówią tu, a co gorsza piszą, nawet do waszego Dziennika: szubski, łabiski, młodocki i t. p. Możeby się znalazł, ktoby zechciał bronić podobnej derywacji, obstając mniej za gramatyką, a więcej za sposobem mówienia tutejszego ludu; w takim wszakże razie trzebaby być i za innemi tego rodzaju osobistościami, a mianowicie przestrzegać zamieniania samogłosek a na e, e na a i t. p., mówiąc np. z ludem tutejszym: „Pudzej, pudzej—Jesiu, bo mosz iść do pena, — mosz jachać po sieno i kupać w mieście pentówek!" Co się tak tłómaczy: „Pójdź, pójdź, Jasiu, bo masz iść do pana, jechać po siano i kupić perek." A możeby trzeba w takim razie pochwalić i liczne owe germanizmy, których lud tutejszy używa, mówiąc pomiędzy innemi frjor, zamiast wiosna (Früjahr),—pierwszy i drugi moltych, zamiast pierwsze i drugie śniadanie (Mahlzeit), truzin, (Trauschein), jo, (ja), i t. p. Idąc jeszcze dalej, trzebaby być i za tem, że lud tutejszy po największej części zarzucił piękny strój narodowy, a odziewa się w szpetne jaki (Jacke), mantle (Mantel) i surduty. A możeby i to kto pochwalił, że lud okolicy tutejszej w ogóle najmniej w księstwie ukształcony. Nigdzie nie zdarzyło mi się tylu znaleść niepiśmiennych i nieumiejących czytać między ludem, co w tej okolicy... W kim leży wina? — w to nie chcę wchodzić. Nazwy miejsc i wsi w okolicy tutejszej, jak wszędzie w naszem księstwie, są z dawien dawna polskie i rodzime. Przed niedawnym czasem zaczęto je wszakże tłómaczyć i przekształcać. I tak np. Dobrylewo nazwał dzisiejszy posiedziciel Gutenwerder; Zielonowo, Grünau i t. p. Powoli nawet i w ekspedycjach sądowych, a co najważniejsza, i w dokumentach i księgach hypotecznych owo przekształcenie zachodzić zaczęło. Były nawet przypadki, że w uszach cywilizatorów źle brzmiące polskie wsi nazwisko, a trudne do przetłómaczenia, decernent samowolnie jednym pociągiem pióra reformował, tworząc przez to dziwne wyrazów przekształcenia. Wszakże, iż owe nazwy podobnie przekształcane bywają, mniej się temu dziwić wypada; podziwienia godną raczej gnusność warstwy wyższej naszego tutejszego społeczeństwa, że na to zupełnie obojętne i nieczułe. (I cóż w tem złego? *P. R.*)"

* (Mowa tronowa pruska), o której wspominaliśmy wczoraj, brzmi jak następuje:

„Szanowni, szlachetni i czcigodni panowie obu izb sejmu! Jego królewska mość polecił mi otworzyć w jego imieniu sejm monarchji. Podczas ostatniej sesji sejmowej, tak samo jak za lat poprzednich, nie przyszło do skutku prawo o budżecie, przewidziane art. 99 konstytucji, a to dla braku niezbędnej zgody obu izb sejmu pomiędzy sobą i z koroną. Przeto i w ubiegłym także roku, administracja kraju prowadzoną była bez powyższego prawa. Wykaz dochodów i wydatków, który służył administracji finansowej ubiegłego roku za prawidło, został podany urzędownie do wiadomości powszechnej. Budżet dochodów i wydatków państwa na rok bieżący, zostanie niebawem złożony w sejmie. Nabierzecie z niego przekonania, że finanse nasze znajdują się stale w pomyślnym stanie. W większej liczbie gałęzi administracji, możebnem się stało, podług dotychczasowych doświadczeń, podwyższenie dochodów, co stawia w możności zaspokojenia licznych przewidzianych w budżecie zwiększeń w wydatkach i przeznaczenia stosownej sumy na podwyższenie płacy szczupło uposażonych urzędników, bez naruszenia równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami. Stosownie do zastrzeżenia objętego paragrafem 8 prawa o podatku gruntowym z 21 maja 1861 r., złożony zostanie izbom sejmu, do zgodnej z ustawą uchwały, projekt do prawa w przedmiocie stanowczego rozkładu i poboru podatku gruntowego w sześciu prowincjach wschodnich. Prace około ułożenia prawa dotyczącego wynagrodzenia za koszta poniesione na uregulowanie podatku gruntowego, są jak najczynniej prowadzone i spodziewać się należy, że wypłata kapitału na to wynagrodzenie, będzie mogła nastąpić w tym jeszcze roku. Stan finansów pozwala na stopniowe zmniejszanie dodatków do kosztów sądowych, w ten sposób, ażeby po upływie nie wielu lat, takowe całkiem zniesione zostały. Projekt do prawa dotyczącego wykonania tego środka, zostanie wam złożony.—Stan kraju pod względem ekonomicznym jest w ogóle zadowalniający. Wprawdzie ostatnie zbiory były po części niedostateczne; lecz jeżeli niektóre artykuły żywności podrożały, za to wolna działalność handlowa, wsparta rozległemi środkami komunikacji, będzie dostateczną dla uzupełnienia braku zboża w niektórych okolicach. Z drugiej strony ruch na drogach żelaznych, działalność w górnictwie, ożywienie w przemyśle i przedstawiająca się wszędzie klasie robotniczej sposobność do zatrudnień, świadczą o coraz większym rozwoju. W interesie tego ostatniego, żądane będzie wasze spółdziałanie. Złożone wam zostaną projekta, mające na celu wydatki na niektóre koleje rządowe, dla ułatwienia na nich ruchu, oraz rozszerzenie zakresu czynności banku pruskiego i zniesienie ograniczeń stojących jeszcze na zawadzie swobodnemu zużytkowaniu sił roboczych. Traktaty handlowe i celne, które były podczas poprzedniej sesji przedmiotem waszych obrad, zostały odtąd uzupełnione przez odnowienie tych traktatów z Luksemburgiem, Anhalt i Bremą. Z Wielko Brytanią zawarty zastał traktat żeglugi, z Włochami zaś traktat handlowy, ratyfikowania którego ze strony wszystkich państw należących do związku celnego, rząd z pewnością spodziewa się. Traktaty pomienione zostaną wam złożone.—Rozporządzenie królewskie w przedmiocie reorganizacji pierwszej izby, zostało przywiedzione do skutku z mocy postanowienia z 10 listopada r. z.; izbie panów dane zostały podstawy trwałe, które odpowiadają jej stanowisku w organizmie państwa i które mogą uledz zmianie nie inaczej, jak za pomocą prawa.—Po kilkoletnich bezowocnych rozprawach nad projektami do prawa, mającego na celu ulżenie i skrócenie lat służby w landwerze, oraz sprawiedliwy rozdział obowiązku służby wojskowej, rząd jego królewskiej mości nie może się spodziewać pomyślnego rezultatu z ponowienia tych projektów. Dla tego musi pozostać tymczasowo przy obecnie istniejących prawach co do obowiązku służby wojskowej. Ubolewając nad przymusowem postanowieniem, rząd przekonany jest o niezbędności utrzymania nadal organizacji wojskowej, powołanej do życia przy spółudziale poprzedniej reprezentacji krajowej, następnie zaś w praktyce usprawiedliwionej i dopuszczalnej przy obowiązujących prawach, i żądania nadal potrzebnych na to środków pieniężnych.—Jak w roku zeszłym, tak i teraz rząd jego królewskiej mości obstaje przy dążności do popierania szybkiego i potężnego rozwoju sił morskich Prus. Dla zaprowadzenia odpowiednich zakładów portowych, oraz dla nabycia statków i dla ich uzbrojenia, niezbędnem jest użycie nadzwyczajnych środków, Przeto projekt do prawa w tym przedmiocie zostanie znowu w sejmie złożony, zwłaszcza, że przez uregulowanie przez ten czas stosunków co do posiadania Kielu, usunięte zostały główne skrupuły, jakie projektowi temu przeciwstawiane były w zeszłym roka. — Stosunki Prus ze wszystkiemi państwami zagranicznemi mają charakter zadowalniający i przyjazny.—Ponieważ z mocy traktatu zawartego w Gastein i Salzburgu, n. cęsarz austrjacki odstąpił jego królewskiej mości swoją część praw monarszych do księztwa lauenburgskiego, przeto takowe przyłączone zostało do korony pruskiej, i wolą jest jego królewskiej mości, ażeby księztwo to korzystało ze wszystkich przywilejów opieki i troskliwości, jakie służą mu z tytułu tego przyłączenia, z zastrzeżeniem wszakże poszanowania dla jego odrębności.—Stanowcze rozstrzygnięcie przyszłości pozostałych dwóch księztw nadelbańskich, pozostawione zostało, z mocy tegoż traktatu, dalszemu porozumieniu; Prusy wszelako, w posiadaniu Szlezwigu i stanowisku zyskanem w Holsztynji, uzyskały dostateczną rękojmię, że rozstrzygnięcie to może nastąpić tylko w duchu odpowiednim interesom narodowym Niemiec i słusznym wymaganiom Prus. Opierając się na własnem przekonaniu, wzmocnionem przez opinię syndyków korony, król postanowił zatrzymać rękojmię tę aż do czasu osiągnięcia wskazanego celu, i wie, że w postanowieniu tem jest popierany przez swój lud.—Dla porobienia przygotowań do budowy kanału, mającego połączyć morze Baltyckie z Niemie-

ckiem, rząd zamierza zażądać, za pomocą osobnego projektu, spółdziałania reprezentacji krajowej. Znaczenie, jakie dzieło to, a z niem razem i rozwój krajowych sił morskich, ma dla stanowiska Prus i dla korzystania z takowego w ogólnym interesie Niemiec, wlewa znowu w rząd jego królewskiej mości ufność, że przy rozważaniu projektów w tym przedmiocie, różnice zdań co do kwestij wewnętrznych i stosunek stronnictw, ulegną obowiązkowi względem wspólnej ojczyzny, i że obie izby sejmu podadzą jednozgodnie i wczas rękę koronie, dla dopomożenia jej w rozwiązaniu zadań narodowych, które z powodu stosunków Prus do księztw nadelbańskich, tem bardziej jeszcze na nas ciążą. Z mocy warunków traktatu gasteińskiego, dotyczących portu Kiel, zapewniony został dla floty niemieckiej port, którego ona dotąd nie miała, i zadaniem będzie reprezentacji krajowej pruskiej dać rządowi możność rozpoczęcia układów ze swym sprzymierzeńcem na podstawie zaszczytnej dla Prus. — W ciągu ubiegłego roku, jego królewska mość przyjmował w czterech prowincjach ponowne hołdy mieszkańców takich części kraju, które przed pół wiekiem zostały bądź przyłączone do monarchji pruskiej, bądź też przez nią na nowo odzyskane. Duch, w jakim uroczystości te były wszędzie obchodzone, dał świadectwo o przeświadczeniu naszego ludu, jak wiele Bóg zdziałał dla państwa pruskiego, jak wielki był postęp rozwoju, jak wielkie błogosławieństwo i powodzenie we wszystkich gałęziach dobrobytu powszechnego stało się w tym przeciągu czasu udziałem naszej ojczyzny. Ludność tych prowincij wynurzyła z zapałem wdzięczność dla wiernych, miłością ojczyzny nacechowanych rządów naszego monarchy, i poprzysięgła ponownie dochować także ze swej strony wierność. Z wdzięcznością dla Boga i z przyrzeczeniem popierania i nadal pomyślności wszystkich części kraju, jego królewska mość wynurza znowu niezłomną nadzieję, że węzły zaufania łączą monarchę i lud na teraz i na całą wieczność, i że błogosławiąca ręka boska i nadal unosić się będzie nad Prusami. Rząd jego królewskiej mości jest przeświadczony, że nie brak wam chęci służenia w tym duchu waszemu królewskiemu panu. Żywi on przekonanie, że przy bezstronnem, nienamiętnem i czysto objektywnem badaniu tego, co macie osiągnąć, oraz tego, do czego dąży on jeszcze przy pomocy reprezentacji krajowej, znajdzie się cel dostateczny, w którym wszystkie stronnictwa potrafią działać zgodnie. Bądźcie, moi panowie, przeniknięci chęcią szukania tych punktów zgody i trzymania się ich, a obradom waszym nie zabraknie ani błogosławieństwa, ani powodzenia. Oświadczam z najwyższego jego królewskiej mości polecenia, że sejm monarchji zostaje otwarty."

Anglja.

* (Fenieni). Rząd angielski został zawiadomiony, że fenieni mieli zamiar podpalenia wieży londyńskiej (tower), komory i innych gmachów publicznych: w skutku tego sikawki są w ciągłej gotowości. (Z tego się okazuje coraz większe podobieństwo postępowania fenienów do postępowania podżegaczy polskich. *P. R.*). Policja niedawno przejęła transport broni z Holandji. (*N. fr. Presse*).

* (Redukcja armji i floty). Podług korespondencji z Londynu zamieszczonej w *Monitorze*, marynarka angielska uległa w 1865 r. znacznemu zmniejszeniu o 4 statki i 161 dział. Z liczby ogólnej 799 okrętów, 188 tylko oddanych jest do dyspozycji komisji wojny i podzielone one są na pięć klas. Pierwsza klasa obejmuje 16 okrętów linjowych, z których każdy uzbrojony w 70 do 104 dział; potem następuje 26 statków po 30 do 67 dział, 26 po 20 do 29 dział, 38 po dziesięć do 19 dział, a 81 mających na swoich pokładach po 10 dział. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że flota pancerna angielska, która w 1865 r. liczyła tylko 11 statków, posiada ich właściwie 16, z których 3 statki są z wieżami lub kopułami. Oprócz tego korespondent donosi o nowych projektach co do kwestji zmniejszenia armji w załogach wewnętrznych obydwóch królestw, które to projektowane zmniejszenie zasadzać się ma na rozbrojeniu po pięćdziesiąt ludzi z każdego pułku. Nie mają jednak zamiaru zmniejszać 70,000 armji europejskiej znajdującej się w Indjach, której koszta utrzymania ponosi zresztą sama kolonja. (*La Fr.*)

* (Wiadomości z Jamaiki i Chili), przywiezione przez statek *Tasmanian* donoszą, że na wyspie Jamaice panuje zupełna spokojność. Admirał Pareja opuścił Valparaiso. Sądzą, że uda się do Callao w celu żądania wymiany traktatu zawartego przez admirała Pinzon. (*Nord.*)

Francja.

* (Dekret). *Paryż, 14 stycznia. Monitor* ogłosił dekret cesarza, ustanawiający dwadzieścia dni czasu dla wpisania się lub wykreślenia z list wyborczych. (*Nord.*)

Hiszpanja.

* (Jenerał Prim). Wiadomo, że dekret pozbawiający jenerała Prima jego godności i zaszczytów, został wygotowany i że brakowało jedynie podpisu monarchini. Królowa Izabela, pomimo energicznych przełożeń O'Donnella, nie mogła zdecydować się na podpisanie tego dekretu; zdawałoby się, iż monarchini chciała czekać na przebieg powstania, ażeby obaczyć, czy jenerał Prim nie wejdzie do Madrytu jako zwycięzca. Obok tego, po otrzymaniu wiadomości o pronunciamento w Aranjuez, królowa przyjmowała małżonkę jenerała Prima, która przełożyła monarchini o politycznej niezbędności przedsięwzięcia. (*Nordd. A. Z.*)

Meksyk.

* (Pomyślne wiadomości.) Wiadomości z Meksyku, przywiezione przez statek pocztowy zaatlantycki *Nouveau Monde*, są pod każdym względem pomyślne. We wszystkich działaniach wojennych, o których donoszą, wojska cesarskie odnosiły zwycięztwa. Jednym z najważniejszych faktów jaki spełnił się w ostatnich piętnastu dniach, jest poddanie się rządowi cesarskiemu jenerała Manuel Riz, ministra wojny za dawnego rządu i prezesa *junta suprema*. Ten jenerał prezes najwyższej izby, jak donosi korespondent do *Monitora*, zastępował według statutów konstytucji meksykańskiej prezydenta rzeczypospolitej po ukończonym terminie jego władzy. W rzeczy samej Juarez pozbawionym jest praw konstytucyjnych. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Księztwa nadelbańskie). *Berlin, 15 stycznia.* Podług *B. u. H. Z.*, nie tylko Prusy, lecz i Austrja, postanowiły przystąpić do poboru do wojska w księztwach nadelbańskich, lecz następnie oba te mocarstwa zaniechały pomienioy środek.—*N. Preus. Z.* donosi, że wydane już zostało rozporządzenie gabinetowe co do budowy portu w Kiel.—Podług wiadomości z Holsztynji, agitacja względem zwołania stanów nie ustaje. (*Schl. Z.*)

Prusy.

* (Izba deputowanych). *Berlin, 15-go stycznia.* Pierwsze plenarne posiedzenie izby deputowanych, otwarte zostało przez prezesa Grabowa. Zgłosiło się ogółem 220 deputowanych. P. Grabow zagaił posiedzenie następującą przemową: „Panowie! Przy otwarciu tej trzeciej sesji ósmego okresu prawodawczego, witam was serdecznie. Oby naszym dążności, jakie popieramy usilnie od 4 lat, powiodło się nareszcie, za pomocą nienamiętnej otwartości i zimnej rozwagi, przy doświadczonej naszej jedności i niezłomnej wytrwałości, przywrócić i wzmocnić nasze naruszone prawa konstytucyjne. Będąc przeniknięci tem życzeniom, ożywiającem całą ojczyznę, rozpoczynijmy nasze prace, dla jej pomyślności i pożytku, od okrzyku: Niech żyje król". Po trzykrotnym okrzyku na cześć króla, nastąpiło losowanie do siedmiu oddziałów. (*Nordd. A. Z.*)

* (Izba panów). Pierwsze podczas tegorocznej sesji plenarne posiedzenie izby panów otwarte zostało przez prezesa Eberharda hrabiego Stolberg-Wernigerode. Obecnych było 85-u członków. Przy wyborze prezesa, hr. Stolberg-Wernigerode uzyskał 82 głosy, książę Ratibor 1 i hr. Arnim-Boitzenburg 1 głos; jeden zaś głos został unieważniony. Hrabia Stolberg-Wernigerode przyjmuje wybór i obejmuje prezydencję. W długiej mowie, prezes powiedział między innemi: „Podczas gdy nie byliśmy tu obecnymi, rząd kierował sprawami z energją na zewnątrz, z roztropnością i wytrwałością wewnątrz kraju, do czego przyzwyczailiśmy się pod monarchą z znakomitego domu książęcego. Administracja prowadzona była z rozsądną oszczędnością; rezultata finansowe usprawiedliwiają zaufanie tej izby do rządu. Rząd usilnie popierać we wszystkich kierunkach prawdziwą pomyślność swych poddanych i czynić zadosyć słusznym żądaniom. Zwłaszcza izba panów cieszy się czynem królewskiej wspaniałomyślności, przez który organizacja jej została oparta na trwałych podstawach. Witam z radością nowych członków izby panów, jako uczestników naszych prac, i spodziewam się, że wytrwają w wierności i przywiązaniu do króla. W niezachwianem przekonaniu, że Bóg i nadal opiekować się będzie naszą ojczyzną, okażmy naszą wierność i wdzięczność dla króla przez spotęgowaną gorliwość w naszych pracach. Niech Bóg zachowa, błogosławi i strzeże króla!" (*Schl. Z.*)

Turcja.

* (Nominacje). Murad pasza, gubernator Aleksandrji, mianowany został ministrem robót publicznych na miejsce Nubara paszy, który otrzymał nominację na ministra spraw zagranicznych. Szerif pasza został ministrem spraw wewnętrznych i wychowania publicznego, a oraz prezesem rady ministrów. Zulficar pasza wyznaczony został do objęcia posady gubernatora Aleksandrji. (*Nord.*)

Włochy.

* (Program polityczny rządu). Korespondenci nasi rozwodzą się jednocześnie nad programem politycznym uchwalonym przez ministerstwo w d. 30-m grudnia. Ale zapatrywania ich co do tego programu, są bardzo różne. Według jednych, sprawozdanie ministerjalne obejmować ma w przedmiocie Rzymu i Wenecji te same tylko oświadczenia główne, jakie już po kilkakroć razy były wypowiadane. Według drugich, jenerał La Marmora ominąć miał zupełnie kwestję rzymską i zaproponował, ażeby izba przyznała Florencję za stanowczą stolicę Włoch. Korespondenci nasi nie przykładają do tej ostatniej wersji wielkiej wagi, wierzą oni bowiem w istnienie układów pomiędzy Francją i Włochami, układów, które przyczyniły się do ustalenia ministerstwa La Marmora, i które opierały się na nowem zapewnieniu co do zupełnego wykonania konwencji z 15-go września. Ale układy te nie posunęły się bardzo naprzód, i wątpić potrzeba, ażeby ministerstwo poprzestało na przypisywanej mu pierwszej wersji. (*La Patr.*)

* (Statystyka ludności). Władza duchowna w Rzymie ogłosiła statystykę ludności rzymskiej za r. 1865. W Rzymie znajduje się 207,338 mieszkańców; miasto to, jest po Neapolu najludniejszem z miast włoskich. Od r. 1860 ludność Rzymu powiększyła się o 30,000 mieszkańców. Liczba kardynałów, biskupów, opatów i duchowieństwa świeckiego zamieszkującego w tem mieście, wynosi 2,368, liczba zakonników 2,736, a zakonnic 2,117. A zatem na 200,000 mieszkańców, liczba księży, mnichów i zakonnic wynosi 7,221 osób. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Włocławek. W dniu 29 grudnia (10 stycznia), mieszkaniec m. Lubrańca, star. Chajm Ładek, 50 lat wieku liczący, zmarł nagle.—W dniu 25 listopada (7 grudnia), w m. Nieszawie zatrzymany i odesłany został właściwemu sądowi Jan Malasz, poddany pruski, który mając żonę i córkę w Opolu, dopuścił się wielożeństwa w Nieszawie z Jadwigą Tyburzewską.

Grójec. W dniu 28 grudnia (9 stycznia), 16-letni syn star. Izraela Zeitmana—powiesił się.

Łowicz. W dniu 11 (23) grudnia, Bronisław Górecki, syn dzierżawcy folwarku Zduny, zabrał na swój wóz przechodzącą po szosie żonę garncarza z m. Bolimowa, Marjannę Pietrusiewicz, którą zamierzył zgwałcić. Pietrusiewicz zeskoczywszy z wozu, pobiegła w pole, lecz Górecki dopędziwszy ją, powalił na ziemię i zadał cios kamieniem w głowę; pocem dopuścił się na niej gwałtu, skradłszy nadto nieprzytomnej 11 rs. 56 kop., które miała przy sobie. Przejeżdżający natenczas włościanie ujęli Góreckiego i odstawili właściwemu sądowi.

Konin. W dniu 30 listopada (12 grudnia), niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, wkradłszy się oknem do kościoła w m. Zagurowie, skradli rs. 15.

Wieluń. W dniu 19 (31) grudnia o godzinie 10 w nocy, mieszczanin m. Częstochowy, Błażej Wojczycki, przyszedłszy do domu pijany, zbił żonę swoją, a następnie ściśnąwszy jej szyję szarfą—udusił.

Lublin. W dniu 24 grudnia (5 stycznia) mieszkanka wsi Łysołaj, Urszula Kwiatkowska, w stanie opilstwa udawszy się do m. Biskupic za kupnem wiktuałów,—zabłądziwszy, w padła w wodę i utonęła.

Radzyn. W dniu 23 grudnia (4 stycznia), w m. Ostrowiu, mieszczanie Jan Jurak i Paweł Musik wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, w trakcie której Jurak tak mocno uderzył w głowę drewnianą szpą Musika, że tenże na drugi dzień życie zakończył.—W dniu 24 grudnia (5 stycznia), właściciel wsi Siemien Rudnicki, przejeżdżając przez wieś Tulniki na polowanie, wiózł z sobą na bryczce leśniczego Lipińskiego, przy którym leżała nabita fuzja, przez wstrząśnienie której wystrzałem tak mocno Lipiński ugodzony został, że pomimo danego mu ratunku, wkrótce życie zakończył.

Biała. W dniu 29 grudnia (10 stycznia), dymisjonowany żołnierz Jan Brodacki, we wsi Guszczy przemieszkujący—zmarł nagle.

Olkusz. W dniu 20 grudnia (1 stycznia), Michał Zemczak, dymisjonowany żołnierz st. petersburgskiej policji, przybywszy do mieszkania burmistrza m. Szczekocina i będąc potraktowany kolacją przez żonę tegoż,—udawił się kawałkiem mięsa.

Dąbrowa. W dniu 30 grudnia (11 stycznia), spaliła się rządowa huta Cynkowa Nr. 1. Straty wynoszą rs. 2,410.

Opoczno. W dniu 18 (30) grudnia, we wsi Mała-wieś, z niewiadomej przyczyny spaliła się fryszerka prywatna z machiną parową na rs. 10,060 zaasekurowana.

Kielce. W dniu 21 grudnia (2 stycznia), w m. Kielcach spalił się dom z zabudowaniami gospodarczemi i stajnią, w której zgorzały 3 konie frontowe do bateryjnej baterji artylerji N. 7 należące. Straty w zabudowaniach wynoszą rs. 850.

Radom. Podczas pogorzeli we wsi Zameczku, która miała miejsce w dniu 22 grudnia (3 stycznia), spaliła się 2½ roku licząca dziewczynka, Franciszka Jakubiak.—Na folwarku Wólka-Żelazna w gminie Grabów nad Wisłą, okazała się epidemja na rogaciznę, księgosuszem zwana. Celem usunięcia tej zarazy, stosowne środki przedsięwzięte zostały.

Lipno. W dniu 27 grudnia (8 stycznia), we wsi Czernikowie spalił się dom zaasekurowany na rs. 300, wraz z dwojgiem dzieci Antonim 6 i Józefem 3 lata liczącymi, synami włościanina Lelenkowskiego.

Lwów, 13 stycznia

Wczorajsze posiedzenie sejmu; komentarz *Czasu*; korespondencje wołyńskie *Gazety Narodowej*.— Nowe morderstwo.— Bal.— Sprzedaż publiczna budynku rządowego.

Na wczorajszem posiedzeniu, izba po uchwaleniu adresu dziękczynnego do naj. pana za udzielenie półmiljonowej pożyczki na 5 procent ze skarbu państwa dla dotkniętych nieurodzajem włościan, zajęła się sprawą ziemskiego tow. kredytowego i po długich zaciętych rozprawach przyjęła z małemi odmianami, wnioski komisji zapewniające towarzystwu jak najobszerniejszą autonomję.

Poprawki p. Ludwika Skrzyńskiego zmierzające do ograniczenia autonomji towarzystwa, upadły.

Czas zamieszcza w jednym i tym samym numerze, wiadome sprostowanie, i wezwanie dyrektora *Dziennika Warszawskiego*, a to ma zdaniem jego służyć jako niezbity dowód, że— i bez tego wezwania byłby sprostowanie podał do publicznej w swoich kolumnach wiadomości. Lecz mniejsza o to, koniec końcem, że sprostowanie ogłosił przyczepiwszy doń komentarz treści następujecej.

Artykuł utrzymujący, że o Sapiesze przy rozprawie mowy nie było, że dalej *Dziennik Warszawski* podsuwając *Czasowi* ustępy z jego sprawozdania, podaje pod jego firmą własne albo korespondenta urojenia— napisano i ogłoszono przez pomyłkę. Zdaje się więc, że i o Sapiesze mowa jakać być musiała. *Czas* jednak przez pomyłkę zapomniał przypomnieć sobie o tem podobnież, jak przez pomyłkę zapomniał trześć własnego sprawozdania. Cokolwiekbądź *Dziennik Warszawski* ma słuszność, *ale* nie jest przecież tak dalece sumienny jak *Czas*, a to dla tego, bo nie sprostował historji o odcinaniu języków, i— nie powtórzył inseratu p. T., w którym stawa w obronie swego syna bawiącego w emigracji. Co do historji o odcinaniu języków podał ją *Inwalid* nie zaś *Dziennik*, następnie ten sam *Inwalid* a za nim *Dziennik* stwierdzili ją fakta zaczerpniętemi ze źródeł urzędowych. Co do inseratu p. T., żaden dziennik przeświadczony o swojej godności z inseratami nie polemizuje. *Czas* nadto sam nie bardzo wierzył w prawdziwość twierdzeń p. T., skoro listu jego nie zamieścił w kolumnach przez redakcję podpisywanych. Na ostatek winienem nadmienić, że p. T. miał i ma otwartą drogę do *Dziennika Warszawskiego*.

Od kilku dni zaczynają się pojawiać korespondencje z Wołynia w *Gazecie Narodowej* godne tego organu. Między innemi donosi korespondent wołyński, że wiadomości dziennika *Gołos*, podane w korespondencji ze Lwowa, o położeniu rusinów w Galicji są fałszywe. Korespondent z Wołynia wie lepiej niż my co się u nas dzieje i na co, codzień patrzymy. Dalej donosi, że korespondent lwowski do dziennika *Gołos* pisze podług instrukcji policyjnej. Korespondent wołyński *Gazety Narodowej* nie wie o tem, że *Gołos* otrzymał urzędowe ostrzeżenie, że zatem... Na ostatek obiecuje podać do publicznej wiadomości imię i nazwisko lwowskiego, dziennika *Gołos*, korespondenta. Wątpię aby *Gołos* z tych objawów zacności charakteru wołyńskiego *Gazety Narodowej* korespondenta, chciał sądzić o całym polskim narodzie; każdy ma swoich wyrzutków, chociaż takimi jak szajka redaktorów i współpracowników *Narodówki*, nie każdy poszczycić się może.

W Krakowie zamordowano temi dniami panią E. Ujejską. Do ciała nieboszki musiano sobie torować drogę z bronią w ręku, z powodu ogromnego psa, którego za życia trzymała a który nikogo nie przypuszczał. Mniemano z początku że została tknięta apopleksją; dopiero oględziny lekarskie sprawdziły, że śmierć nastąpiła w skutek uduszenia. Na głowie znaleziono nadto ślady uderzenia tępem narzędziem.

Dziś wieczór odbędzie się bal na Strzelnicy, na którym odżyją, choć niemodne, fraki, na utrapienie *Narodówki*.

Ostatniego b. m. odbędzie się licytacja publiczna budynku erarjalnego, który niegdyś służył na skład broni miejskiej. Wspominam o tem dla tego, gdyż budynek ten postawiony jeszcze za Zygmunta III, jest może już jedynym dzisiaj pomnikiem usiłowań panującej podówczas partji jezuickiej, zaprowadzenia w polsce *św. inkwizycji*.

W budynku tym wystawionym dziś na licytację, miał według planu założycieli mieścić się inkwizytorjat ze wszystkiemi przyborami. ♂.

Zürich, d. 8 stycznia 1866.

Zamknięcie czytelni.—Szkoła wojskowa.—Reformy kar.— Prenumerata *Dziennika Warszawskiego*.—Egzekwowanie wyroku na Patryku.—Przedsiębiercy fabrykacji wody sodowej.

Czytelnia polska założona przez towarzystwo kasy oszczędności w Café Safran, z powodu zmniejszonej przez zajście Horodyńskiego z Roguskim, liczby czytelników i ztąd braku funduszu na prenumeratę pism i opłatę lokalu, została na pociechę jenerała-uciekiniera i jego szajki dnia wczorajszego zamkniętą.

Szkoła wojskowa bendlikońska, do utrzymania której eks dyktator Langiewicz w każdym swym liście zachęca radę kierującą połączonych towarzystw, doczeka się także zapewne niedługo tegoż, co i czytelnia losu.

Z liczby bowiem 19 uciekinierów pozostało dziś zaledwie ośmiu w szkole wojskowej, reszta przeszła za Roguskim do towarzystwa dobroczynności.

Awantura wynikła dnia 3 b. m. na sądzie publicznym w Café Merz, spowodowała Roguskiego do przedstawienia członkom towarzystwa dobroczynności, na wczorajszem tygodniowem posiedzeniu, wniosku, czyby nie należało dla uniknienia w przyszłości podobnych scen, jaka z Żytyńskim a poprzednio nieraz z innymi członkami miała miejsce, zmienić dotąd praktykowaną w towarzystwie karę cielesną na inną przyzwoitszą, naprzykład pieniężną, areszt głodowy i t. p. Zmiana ta, podług twierdzenia Roguskiego, wpłynie także znacznie na umoralnienie członków towarzystwa (Dałby Bóg żeby to jak najprędzej nastąpić mogło). Wniosek 18-tu głosami przeciw 16 u został przyjęty. Odtąd więc żaden z członków towarzystwa dobroczynności smaganym, chłostanym ani pałkowanym, nie będzie. Obmyslenie innych kar na występnych członków, zastąpić mających skasowaną, poruczono Roguskiemu i Lisikiewiczowi.

Z powodu większej niż kiedykolwiek niezgody, jaka panuje pomiędzy członkami rady towarzystwa dobroczynności, a członkami rad innych stowarzyszeń, na wniosek rady czytelni tak świeżo zamkniętej, jako i egzystującej w szynku zur Häselei, wszystkim członkom towarzystwa dobroczynności wzbroniony został bezwarunkowo wstęp do czytelni. Rada więc towarzystwa dobroczynności, dopóki nie wpłyną do kasy odpowiednie fundusze na otworzenie własnej czytelni, postanowiła tymczasowo dla wygody swych członków, zaprenumerewać dziś jeden tylko *Dziennik Warszawski*, który po nadejściu, ma być oddany pod opiekę właściciela kawiarni du Nord.

Wczoraj całe poobiedzie członkowie towarzystwa dobroczynności oblegali sklep Patryka Garczyńskiego, domagając się od niego zwrotu 120 talarów zasądzonych wyrokiem sądu. Patryk z obawy żeby nie zostać zrabowanym, zamknął zaraz sklep i nie otworzył go tego dnia wcale. Dziś zaś przy otwarciu sklepu, wywiesił w oknie ostrzeżenie w języku polskim napisane, że wszelkiej ze strony ziomków napaści, dochodzić będzie na drodze sądowej (Rozumie się w sądach szwajcarskich).

Jeszcze jeden przykład oszustwa, jakiego się dopuścił znowu jeden z naszych dygnitarzy, Grabiński. Rzecz się tak miała: Major wojsk narodowych, były pomocnik wojewody Lewkowicza, Grabiński, z powołania farmaceuta, powziął zamiar założenia w Zürichu fabryki wody sodowej i selcerskiej oraz urządzenia w różnych punktach miasta budek do ich sprzedaży. Ponieważ przedsiębierstwo takie wymagało dość znacznego nakładu, a Grabiński był goły jak święty turecki, postanowił zatem zawiązać spółkę. Dla łatwiejszego dopięcia swych zamiarów, wynajął na Selnau lokał odpowiedni, w którym zaczął urządzać fabrykę. Posprowadzał na kredyt butelki puste, syfony różnego kształtu i wielkości, retorty, i inne potrzebne materjały. Oprócz tego, zamówił u jednego z tutejszych fabrykantów aparata, które miały być dostawione do fabryki zaraz po nowym roku. Po takiem przygotowaniu, zaczął szukać *ryzykantów*. Nieznalazłszy żadnego odważnego pomiędzy szwajcarami, którzy zrażeni tylu bankructwami, a raczej oszustwami polskich emigrantów, stali się ostrożniejszymi, udał się z projektem swoim do naszych powstańczych dygnitarzy, słynących z posiadania kapitałów— i rzeczywiście znaleźli się tacy, którym plan ten i spodziewane korzyści, trafiły do przekonania. Pięciu mianowicie: Januszkiewicz stary,—Matuszewicz (sukcesor 7,000 talarów),—jenerał-uciekinier Taczanowski, Garczyński Patryk i Niedziałkowski przystąpili do przedsiębierstwa. Po spisaniu w sądzie miejskim odpowiedniej umowy, ustanowiono pomiędzy sobą kasjerem i kontrolerem fabryki Januszkiewicza. Każdy z wspólników, oprócz Grabińskiego, włożył do kasy po 2,500 franków, czyli razem 12,500 fr. Januszkiewicz na własne swe żądanie, zajął się urządzeniem tymczasowo trzech bud w mieście, Grabiński zaś fabryką. W parę tygodni po zawartej umowie, stanęła jedna buda nad jeziorem, drugą rozpoczęto na Hirschengraben, trzecia zaś miałą być wystawioną koło banhofu kolei żelaznej;—dnia 2-go b. m., stosownie do umowy, wstawione także zostały do fabryki aparata, za które należało zapłacić 6,500 franków. Dla zaspokojenia tej należności, sumę powyższą (6,500 fran.) wydał Januszkiewicz z kasy Grabińskiemu, zaraz na drugi dzień po wstawieniu aparatów.

Januszkiewicz zajęty stawianiem bud, nie był dwa dni w fabryce. W sobotę dają mu znać, że Grabiński także od dwóch dni nie pokazał się w fabryce, w mieszkaniu również przez ten czas nie był i że aparata dziś rano (t. j. w sobotę) zostały przez dostawcę zabrane. Przerażony Januszkiewicz tą wiadomością, pobiegł najprzód do dostawcy aparatów, celem dowiedzenia się o przyczynie zabrania ich z fabryki. Dostawca zamiast odpowiedzi, dał Januszkiewiczowi do przeczytania list Grabińskiego, datowany 4-go b. m. w Winterthur, w którym pisze do dostawcy, że aparata jako niepotrzebne, może napowrót zabrać z fabryki.

Reszta pozostałych w fabryce przedmiotów, jako to: flaszki, syfony, kotły etc., jutro zostaną przez licytację sprzedane.

Wspólnicy tego przedsiębierstwa, po zaspokojeniu należności za materjał użyty na budy i po zapłaceniu cieśli za robotę, dostali przy rozwiązaniu społki po 760 franków. θ.

Paryż, 13 stycznia.

Nowe rozdwojenie w szeregach socjalistopatów.—Nowy memorjał usprawiedliwiający. — Jeremiady Mierosławskiego. — Czyny C. i jego pomocnika C.

Powszechnie przyjęty pewnik: „Gdzie jest dwóch polaków, tam są trzy stronnictwa,“ znalazł i dziś zastosowanie.

Znane wam jest świetne wystąpienie Mierosławskiego i jego stowarzyszenia demokratycznego i socjalistowskiego. Stowarzyszenie to, ustanowione jedynie w celu przyznania eks-dyktatorowi berła emigracji, nurtowane jest nowem rozdwojeniem. Niefortunny generalissimus zejdzie zapewne z piedestalu, na którym stanął po swej mowie poświęconej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Sekcja reprezentacyjna w Londynie, która przyjęła z początku program Mierosławskiego i oświadczyła, że zgadza się na statuta stowarzyszenia socjalistopatów, zmieniła obecnie swój sposób myślenia. Oborski i Werecki, przewódcy sekcji reprezentacyjnej, zawiadomili Mierosławskiego, że nie uznają jego powagi i powodować się będą swem własnem zachceniem.

Mierosławski pisze obecnie z rozpaczy nowy memorjał usprawiedliwiający, dla dowiedzenia, że sekcja londyńska nie jest niczem innem, jak tylko zbiorowiskiem samochwałów i reakcjonistów, i dla zachęcenia całej emigracji do powierzenia mu godności wielkiego mistrza socjalistopatów.

Czy powiedzie mu się, czy nie, uzyskać tę wysoką godność? przyszłość okaże. Tymczasem zapoznany dyktator, przyspasabia zamach stanu, za pomocą którego osiągnie on dyktaturę dożywotnią, jako tytuł tymczasowy, gdyż następnie zamierza on sięgnąć po koronę polską, i ma się rozumieć, że koronacja jego odbędzie się na księżycu.

Żale Jeremjasza są fraszką w porównaniu z płaczem Mierosławskiego, który oskarża Wereckiego i Oborskiego, iż przekupieni zostali przez reakcję za sumę 100,000 franków. Piękny to zaprawdę grosz! Co do mnie, nie dałbym 100 franków dla zyskania głosów tych dwóch emigrantów.

Opowiem wam ciekawą historję. Nie będę wam mówić ani o tem, co ambasadorowie marokańscy robili lub nierobili w Paryżu, ani o wrażeniu wywartem na giełdę w skutek powstania hiszpańskiego. Opowiem wam po prostu o figlu spłatanym przez jednego z najulubieńszych moich baranów, przez p. C., którego nazwiska nie wymieniam, przez wzgląd na jego rodzinę.

C. głosi, że pochodzi w prostej linji od Trzech Królów i od królów czeskich, że jest spokrewniony ze wszystkimi monarchami Europy, że pozostaje w stosunkach ze wszystkimi znakomitymi ludźmi całego świata, że familja jego jest niezliczona, i że ma kre-

wnych we wszystkich krajach świata, nie wyłączając Chin i ojczyzny królowej Pomaré.

Karty wizytowe C., ze świetnemi herbami, dały mu wstęp do świata paryzkiego. Skorzystał on ze swego stanowiska, dla spłatania następującego figla, poprowadzonego z rzadką zręcznością.

Nie wiem w jaki sposób uzyskał on wykaz hypoteczny co do posiadania dóbr w Polsce; pokazywał on ten wykaz licznym osobom, między innemi pewnej młodej wdówce o czułem sercu, która życząc sobie zawrzeć dozgonne związki z potomkiem Arpadów, pożyczyła mu 15,000 franków. Znakomity C. miał opuścić Paryż i udać się do Florencji, dla zajęcia w tej stolicy wysokiego stanowiska w armji i zaślubienia następnie czułej wdówki. Lecz niestety, *człowiek mierzy, a Pan Bóg kule nosi;* dostawszy do rąk 15,000 franków, C. opuścił cichaczem Paryż i drapnął do Nowego Jorku.

Wdówka jest w rozpaczy, lecz cóż to może obchodzić C., czy ta osoba ma lub nie ma pieniędzy na życie? on takowe ma, reszta zaś nie obchodzi go. Dwa lata pobytu na emigracji są dostateczne dla wykierowania człowieka na doktora oszustwa. C. był na drodze dopuszczenia się nie tylko dwużeństwa, lecz nawet wielożeństwa, gdyż cztery młode osoby dopominają się o prawa do jego ręki.

Dla należytego poprowadzenia powyższego oszustwa, C. potrzebował pomocnika i znalazł takowego w osobie niejakiego C., eks-garibaldczyka, eks-powstańca polskiego, francuza naturalizowanego we Włoszech, mającego 8 dekoracij, *nadanych mu przez niegoż samego.* Pomiędzy temi dekoracjami znajdują się krzyż śś. Maurycego i Łazarza i krzyż oficerski legji honorowej. Spodziewam się, że ten zręczny pomocnik, tytułujący siebie pułkownikiem w służbie u króla włoskiego, zostanie ujęty. On to przedstawił czułej wdówce potomka Arpadów.

Biedna Polska! Jej niegodne dzieci rzucają na gościńcu publicznym swe wawrzyny przywłaszczone i stawają jedynie, bądź osobiście bądź zaocznie, w arenie sądów przysięgłych. *A. M.*

Materjały do historji powstania polskiego (1).

Zabójstwa w powiecie łowickim.

W drugiej połowie 1863 r., około miasteczka Iłowa i w jego okolicach, ukazała się banda żandarmów-wieszających pod dowództwem Karola Kurtza, (2) który przez swe zbrodnie i rabunki przeraził mieszkańców, i dał poznać nazwiska niektórych swych wspólników, którzy najbardziej odznaczyli się okrucieństwem.

Tak, pewnego razu w końcu 1863 r., Karol Kurtz zebrawszy swych wspólników, Brzostowskiego (3), Sawickiego (4), Wojtka (5), Wincentego Mańkowskiego (6), i mieszczanina z Iłowa Bieńkowskiego (7), oznajmił im zamiar ujęcia i powieszenia krawca z Warszawy Szymańskiego, mieszkającego we wsi Steczny, i kowala z Piotrowa Stańkowskiego, byłych także żandarmów, za rabunek i samowolne powieszenie jakiegoś kolonisty niemca. W nocy, ludzie wyżej wymienieni pojechali do wsi Piotrowa, gdzie zastawszy Stańkowskiego śpiącym, związali go i położyli na podwodę, i pojechali do wsi Steczny, gdzie w podobny sposób zabrali Szymańskiego. Posadziwszy ujętych na jedną podwodę pod strażą Bińkowskiego, złoczyńcy siedli na drugą i skierowali się do lasu ładowskiego, gdzie się zatrzymali. Zprowadziwszy Szymańskiego i Stańkowskiego na stronę od drogi, rozwiązali ich i przy pomocy tychże samych postronków po kolei powiesili. Po powieszeniu, wszyscy znów siedli na podwody i przyjechali do wsi Lubatki, gdzie na nocleg stanęli w domu włościanina Romualda Cichockiego, oznajmiwszy mu o popełnionej zbrodni. Wkróce potem banda Kurtza spaliła wieś Karolinów, mszcząc się za niegościnność mieszkańców.

W grudniu 1863 r., żandarm wieszający Brzostowski, znajdując się w miasteczku Iłowie, dostrzegł tam pruskiego poddanego, strycharza Gotlieba Wenglera, którego buntownicy podejrzywali o przywiązanie do prawego rządu, zaczął śledzić go, i kiedy Wengler wyszedł z miasteczka, Brzostowski schwytał go i gwałtem wziąwszy podwodę od mieszkańca tego miasteczka, odwiózł go do wsi Brzozowa, należącej do obywatela Ciechomskiego, do kwaterującego tam oficera bandy żandarmów wieszających Neudorfa. Neudorf rozkazał rządcy Perzanowskiemu uprzątnąć piwnicę i umieścić tam Wenglera z rękami związanemi

(1) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*
(2) Został stracony.
(3) Uciekł za granicę.
(4) Został zesłany.
(5) Zbiegł.
(6) i (7) Zostali oddani pod sąd.

w tył i workiem na głowie, co też zostało dokonane w obecności Neudorfa, który zamknął drzwi i wziął klucz z sobą.

Następnego dnia wieczorem, Neudorf z przybyłymi żandarmami wieszającemi: Brzostowskim, Wojtkiem i Mańkowskim, włożyli Wenglera na otrzymaną od rządcy podwodę, i udali się do lasu rządowego iłowskiego, wziąwszy z sobą leśnika Łazarka, dla wskazania mu w tymże lesie dołu wykopanego do łapania borsuków. Przybywszy do lasu, Brzostowski i Wojtek ściągnęli z wozu Wenglera, i rozwiązawszy go, powiesili nieszczęsnego. Zabiwszy go, buntownicy zdjęli z niego kożuch, który oddali Łazarkowi i razem wszyscy zakopali go w borsuczym dole.

W grudniu 1863 r., w lesie nieborowskim, zwanym Imielnik, znaleziono zwłoki powieszonego przez buntowników, czeladnika stolarskiego z miasteczka Iłowa, Stanisława Gawęckiego.

Według wyprowadzonego natenczas przez sąd policji prostej okręgu łowickiego śledztwa, sprawców powieszenia tego czeladnika nie odkryto; przeciwnie prowadzący śledztwo (podsędek Znajewski z lekarzem Kostrzyckim), w protokule sądowym, na zasadzie jakichsiś zagadkowych danych, doszli do tego wniosku, że Gawęcki sam się powiesił. Sprawa ta, z powodu nieodkrycia przestępców, została zreponowaną.

Przy śledztwie prowadzonem przez komisję co do tego zabójstwa, okazało się co następuje: W lipcu lub sierpniu 1863 r., starozakonny z Iłowa, Nosek Risman, poznawszy się w Łowiczu z czeladnikiem stolarskim Gawęckim, zamierzał udać się z nim do bandy Skowrońskiego, dla czego obydwaj wyszedłszy z Łowicza, wstąpili po drodze do karczmy we wsi Zielenkowice o 1½ wiorsty od miasta. Tam zastali kilku włościan, i pomiędzy nimi żandarma wieszającego Rykała (8), który zobaczywszy Gawęckiego i wypytawszy się go gdzie idzie i po co, powziął doń podejrzenie i kazał śledzić go, powiedziawszy, że da znać o nim swemu dowódcy. Na drugi dzień przybyli z Łowicza mieszczanie Julian Jaroszyński (9) z Tofilem (nieznanym z nazwiska), i zastawszy Gawęckiego w karczmie, wymyślali mu i wyrzucali denuncjacje. Napiwszy się wódki, złoczyńcy wyszli z karczmy i przyprowadziwszy furmankę włościanina Czajki, posadzili Gawęckiego, usiedli wraz z przybyłemi do nich Rykałem i Noskiem Rismanem (10) i udali się ku lasowi nieborowskiemu. Wjechawszy w las, Teofil zatrzymał konia, i przy pomocy Jaroszyńskiego, Rismana i Rykała, ściągnął Gawęckiego. Złoczyńcy, odprowadziwszy go na bok od drogi, powiesili na umyślnie wziętym powrozie. Potem zdjęli trupa z szubienicy i zakopali go na miejscu, a następnie powrócili do wsi Zielenkowic. W dwa dni potem, wszyscy co mieli udział w tem przestępstwie, obawiając się odpowiedzialności, zebrali się w karczmie, uciekli do bandy Skowrońskiego, i mieli udział w potyczce z wojskami przy wsi Woli.

W sierpniu 1863 r. żandarmi wieszający Franciszek Krzyżanowski (11), Rykał, Pawłowski (12) i Majchrom, (13) zebrali się pewnego razu w nocy u karczmarza Daniela Kriese w kolonji łyszkowickiej i kiedy napili się wódki, trzech z nich udało się aresztować kolonistę Somerfelda, Krzyżanowski zaś (szewc z kolonji Łyszkowice), przez cały czas do ich powrotu wartował koło karczmy z kijem w ręku. Ująwszy Somerfelda ze snu, złoczyńcy udali się do wsi Kołonice i tam wstąpili do szynkarki Teofili Muszalskiej. Przerażony Somerfeld, prosząc o uwolnienie, częstował wszystkich czterech wódką i piwem, i chciał się wykupić pieniędmi, pragnąc w tym celu pożyczyć 15 rs. od szynkarki Muszalskiej. Lecz Pawłowski nie chciał ich przyjąć, mówiąc że musi spełnić rozkaz dowódcy, który kazał aresztować i dostawić Somerfelda. Potem Somerfelda wsadzili na furmankę i odwieźli do nieznanego z nazwiska dowódcy bandy, stojącego za wsią Trzcianką, gdzie Somerfeld został skazany na śmierć, za potępienie działań buntowników i wskazanie wojskom miejsca pobytu bandy. Z rozkazu tegoż dowódcy bandy, odwieziono go do lasu wiesiołowskiego, gdzie go powiesiło czterech wyż wzmiankowanych żandarmów, którzy trupa zasypali ziemią i powrócili do tegoż dowódcy bandy z doniesieniem o popełnionym przez nich haniebnym czynie.

W drugiej połowie 1863 r. we wsi Zamościu w powiecie łowickim, utworzyła się banda żandarmów-wieszających z pięciu mieszkańców tejże wsi, Ludwi-

(8) Uciekł do bandy.
(9) Został oddany pod sąd wojenny polowy.
(10) Został oddany pod sąd wojenny polowy.
(11) Zabity został w bandzie.
(12) Został powieszony przez powstańców.
(13) Został zabity w bandzie.

ka Dziewulskiego, Aloizego Burczyńskiego, Jana i Andrzeja Wiesiołowskich i Józefa Puchalskiego, sprawującego obowiązki podoficera i dowodzącego pozostałymi, który znów zostawał pod zwierzchnictwem byłego wójta gminy Tułowic, Romanowskiego (14), od którego otrzymywał wszystkie rozkazy.

We wrześniu tegoż roku, Józef Puchalski, otrzymał rozkaz od Romanowskiego, jakimbądź kosztem zabić kolonistę Jana Lota, jako człowieka przywiązanego do prawego rządu i który doniósł wojsku ruskiemu o ukrywaniu się dowódcy bandy Grabowskiego. Romanowski dał Puchalskiemu jakąś karteczkę, oznajmiwszy „że to jest wyrok śmierci na Lota.”

W skutku tego, Puchalski wezwał podwładnych i oznajmił im, pokazując karteczkę od Romanowskiego, że otrzymał rozkaz zabicia Lota i żeby wszyscy byli gotowi na niedzielę 18 (30) września, i uzbrojeni w kije. W dniu oznaczonym, wszyscy zebrali się na wskazanem miejscu, i pod przewodnictwem Puchalskiego, uzbrojonego także kijem, udali się do chałupy Lota, mieszkającego w tejże wsi. Lot dostrzegłszy zbliżających się złoczyńców, chciał uciec, lecz Burczyński mający strzelbę nabitą grubym śrutem, strzelił za nim, w skutku czego raniony Lot upadł i został zabity przez resztę wyrzutków. Po dokonaniu zabójstwa, przestępcy rozbiegli się i cały czas do aresztowania ich, mieszkali we wsi.

Rozmaitości.

* (Oszustwo). Niedawno wydarzyło się w Krakowie często praktykowane oszustwo. Jakaś kobieta, spotkawszy małą dziewczynkę, która szła do szkoły, ofiarowała się zapiąć jej kolczyki, które nie mocno trzymały się i zatem mogły być zgubione. Kobieta usiłowała pozornie zapiąć kolczyki, lecz następnie wyjęła takowe z uszów i udając że zawinęła takowe w papier, oddała takowy dziewczynie, która schowała go do woreczka. Lecz jakież było zdziwienie dziecka, gdy przyszedłszy do szkoły przekonało się, że w papierku nic nie było. (*Krak Z.*)

* (Cygara hawańskie). *Europe* podaje z pewnego źródła następujące objaśnienia co do podrabiania tytuniu, a mianowicie cygar hawańskich. Z tytuniu, pochodzącego z wyspy San Domingo bywają wyrabiane w Niemczech cygara sprzedające się w Europie jako produkta w. Kuby, i tak uwielbiane przez palaczy. Szczególnie miasta Hamburg i Bremen, otrzymujące większą część towarów zamorskich, rozwinęły nadzwyczajnie ten rodzaj przemysłu. Zręczni robotnicy w fabrykach cygar, owijają pięknym liściem z w. San Domingo mierne liście tytoniu niemieckiego, oraz ze stanów północnej Ameryki, w celu nadania cygarom zupełnego podobieństwa do cygar hawańskich, z zachowaniem kształtu ulubionego przez palaczy. Dla większego jeszcze złudzenia palaczy, sprowadzają z Hawany drzewo cedrowe, z którego wyrabiają się pudełka, oraz papier, którym wylepia się wnętrze tychże, wstążki do wiązania paczek, a nawet małe gwoździki, służące do zabijania pudełek. Cygara układają w ten sam sposób jak w Hawanie, opatrując pudełka najznakomitszemi imionami, rycinami i markami. Skoro tylko okręt ukaże się w przystani Hamburga lub Bremenu, kupcy natenczas starają się wprowadzić, tysiącami, przez nich podrobione pudełka cygar na pokład okrętu, nim do portu wpłynie. Komorze celnej zadeklarowane bywają rzeczone pudełka jako cygara hawańskie i jako takowe składane w magazynach. Z tych to głównie składów pochodzi największa część fałszywych cygar hawańskich, rozsyłanych po całej Europie. Do tej wzmianki należy dodać jeszcze następującą uwagę. Z Hawany wywożone zostają rocznie nie więcej od 270 miljonów cygar. Ilość ta wydająca się na pierwszy rzut oka nadzwyczajną, zmniejszy się znacznie, jeżeli pomyślimy że należy rozdzielić ją na wszystkich palaczy na kuli ziemskiej. Jest zatem widocznem, że ta produkcja nie wystarcza do ogólnego spożycia.

* (Obiady cesarskie na sali zamku cesarskiego w Budzie) dawane w czasie pobytu cesarza, odznaczają się nadzwyczajną wykwintnością i konfortem. *Hungaria* podaje opis podobnego obiadu, składającego się z dwudziestu dań, przyczem podawane bywa siedm rozmaitych gatunków wina. Z powodu że cesarz przekłada piwo nad wino, podają po zupie piwo. Obiad sam składa się z następujących potraw: Le potage à la bonne femme, — les huitres d'Ostende aux citrons, — le pâté de Strasbourg à l'aspic, — les cervelles de veau en caisses, — le fogoche à la hollandaise, — la pièce de boeuf a la belle vue, — le punch à la glace aux oranges, — les filets de perdreaux à la reine, — les haricots verts à l'anglaise garni de tendrons d'agneau, — les poulardes à la broche, — la salade melée, — la charlotte de

(14) Uciekł za granicę.

pommes au vin de Tokay,—la crême au café,—la compotte aux oranges et groseilles de Bar,—le fromage de Gorgonzola,—les glaces aux fraises, tuti frutti et grillage,— les fruits,—les biscuits et sucreries,—le café,—anizette et curaçao Wina piją następujące: przy zupie maderę lub Sherry, potem Chablis lub Montrachef, chateau Lafitte i Margeaux, Johanisberger, Mosel i szampańskie, które podają aux entrées; jako wino deserowe podają Tokayer-Essenz.

* (Podróż w Afryce) Na posiedzeniu królewskiego towarzystwa jeograficznego w Londynie, p. Beekla odczytał niedawno sprawozdanie swoje o odkryciu jeziora Albert-Nayanca. Spotkawszy się z kapitanami Spekiem i Grantem i dowiedziawszy się od nich, że na zachodzie leży wielkie jezioro, postanowił zwiedzić je. Za pośrednictwem konsula angielskiego w Aleksandrji upraszał więc rządu egipskiego o konwój dla siebie, ale mu odmówiono. Po rozstaniu się z Spekiem i Grantem, ludzie jego zbuntowali się i nie chcieli mu towarzyszyć w głąb kraju; pozostała mu tylko przywiązana żona i jeden wierny towarzysz podróży. Namówił jednak siedemnastu ludzi do tej wycieczki; potem wszakże dowiedział się, że ci o siedm mil drogi z Hondokoro chcieli go opuścić i przyłączyć się do kupców. Aby kontynować podróż zdecydował się on przyłączyć się do karawany kupców, która groziła mu napadem i podburzeniem przeciw niemu krajowców w tych stronach zamieszkałych. Na prosby pani Becker naczelnik karawany zmiękł; poczem oni 17 marca, przybyli szczęśliwie do kraju Latuka, o 110 mil od Hondokoro położonego. Z Latuki pociągnął on do kraju Kalżasy, przez okolicę górzystą przedzielającą rzekę Sobate od białego Nilu. Władca tego kraju, człowiek podejrzliwy, usiłował skłonić go do zaniechania dalszej podróży, zapewniając, że wielkie jezioro leży tak daleko, że ledwie za sześć miesięcy można dojść do niego; wiadomość ta wielce zasmuciła p. Beckera i jego żonę, cierpiącą na febrę. Dowiedziawszy się wszakże od kupca, że jezioro leży stąd o dziesięć dni drogi, wyprosił u władcy Kalżasy pozwolenie na podróż. Przeprawiwszy się przez rz. Karan, na drodze ku jezioru pani Becker rażoną była od promieni słonecznych i przeleżała tydzień prawie bez zmysłów. Ośmnastego dnia po opuszczeniu Kalżasy, podróżni zobaczyli upragnione jezioro, niezmierzoną przestrzeń sinej wody w obszernej głębi kraju.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano;z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do o Drezna godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgokiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Perlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południn.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* Przyjechał do Warszawy: fligiel-adjutant Jego Cesarskiej Mości, pułkownik baron *Drizen* z Włocławka;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Zukowski* i jenerał-major *Renthal* do Nowogieorgiewska; fligiel-adjutant Jego Cesarskiej Mości, pułkownik *Annenkow* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 17 stycznia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Aleksander Latoszek w Wilmanstradt Finlandz. gub., Aleksander Jakunin w Moskwie, Karol Zawistowski w Wysznym Wołoczku Twersk. gub., Mikołaj Żylenko w Petersburgu w dniu 18 stycznia 1866 r.

* W dniu 17 stycznia 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 4, żeńskiej 8, *Starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 2, razem 19; zaślubieni *Chrześcjanie*: Szulc Józef czel. kow., z Nowakowską Marjanną służ.; Sędzimir Aleksander, z Alexa Rozalją; Kuttysiewicz Władysław czel. kraw., z Szajnert Józefą; Kosiński Feliks gosp. rol., z Nowakowską Józefą; Chromiński Jan, z Leszczyńską Aleksandrą służ.; Trzebski Józef służ., z Megier Marjanną; *Starozakonni*: Jolman Lewek kol. lot,. z Wolf Bajlą; zmarli *Chrześcjanie*: Łazowski Klaudjusz lat 57 emer.; Dziewulski Władysław lat 14 syn urzędn.; Kwaśniewska Marjanna lat 76 emer.; Sobolewski Alojzy lat 45 ślus.; Kugler Wawrzyniec lat 61 tok.; Biegański Władysław rok 1 i pół; Schyffers Stefanja rok 1 cór. złotn.; Butkowski Piotr rok 1 syn wyrobn.; Spruszyńska Katarzyna mies. 11 cór. zduna; Rulisz Antoni mies. 2; Borowska Aleksandra mies. 10; Rosykowski Jan mies. 3 syn wyrobn.; Dudzik Wiktorja mies. 1 cór. wyrobn.; Szymański Antoni dni 11 syn żołn.; Kozłowski Jan dzień 1: *Starozakonni*: Oberdorf Fajga lat 45; Prywer Necha lat 79; Berger Herman lat 10; Fels Benjamin mies. 6; Szpigielstein Izrael mies. 6; Wicher Perla dzień 1.

Kalendarz

W piątek, 19 stycznia, — śśw. Henryka bisk. męcz. i Kanuta króla. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 1; zach. o godz. 4 min. 21.

W sobotę, 20 stycznia, — śśw. Fabjana i Sebastjana męcz. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 0; zach. o godz. 4 min. 23.

Widowiska.

Warszawa, d. 6 (18) stycznia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Orfeusz w piekle**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Don Żuan (Don Giovanni)**, przez artystów włoskich, abonament N. 14, lit. C. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano Operę **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Szklanka wody**. (Zacznie się o godz. 7-ej) — *Wczoraj* dawano **O! gdyby nie ja! Icek zapieczętowany**, było osób 550.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—Europa w Warszawie, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

Ceny targowe,

dnia 5 (17) *stycznia*

Rodzaj produktów		Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)	
Pszenica. Waga	230—240 f.	5 70	7 65
Żyto	200—230 f.	3 60	4 80
Jęczmień		2 85	3 30
Owies		1 80	1 95
Groch polny		— —	— —
Kartofle		1 20	1 35

Pud siana od k. 33—35. Pud słom. od k. — —25;

Dowozu: Pszenicy 400; *Żyta* 100; Jęczmienia 150; Owsa 300 korcy.

Wiadra okowity od rs. 2 k. $40\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. 50

Garniec od k. $78\frac{1}{2}$ do kop. $81\frac{1}{2}$

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1402.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 5 (17) *stycznia*

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	748.0	744.5
Termometr Reaum.	+0 8	+ 3 2
Stan nieba	pochm.	poh. deszcz

Największe ciepło + 3.2 R Najmniejsze ciepło + 0.8 R.
Z rana d. 6 (18) stycznia + 0 8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 (18) Stycznia 1865/6 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	82	80	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	$50\frac{1}{3}$	12	$45\frac{2}{3}$
Listy likwidacyjne	81	—	80	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	75	111	25
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	33	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	67	25	67	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—
WEXLE.				
Berlin, 100 Tal. 2 m.	114	—	113	85
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Wrocław „ „ 2 m.	—	—	—	—
Gdańsk „ „ 2 m.	113	85	113	70
Hamburg 300 B. Mk. 2 m.	174	30	174	—
Londyn 1 Ft. St. 3 m.	7	72	7	70
Paryż 300 Frank. 2 m.	92	85	92	70
Wiedeń 150 Zł.W.A. 2 m.	109	80	—	—
Petersburg 100 Ru. sr. 1 m.	99	25	—	—
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Moskwa „ „ 1 m.	99	—	—	—
„ „ „ k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. 1 k. 20
„ „ od Listów Zastaw. kop. $4\frac{1}{3}$
„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. $53\frac{1}{4}$
„ O rosyjskiej pożyczki z roku 1854 rs.— kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 5 (17) Stycznia) 1865/6 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		$70\frac{1}{4}$
6-ta „		$85\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$67\frac{1}{4}$
Listy Zastawne 4%		$64\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$78\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$78\frac{1}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$86\frac{1}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$85\frac{1}{8}$
„ Londyn 3		—
„ Paryż 2		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$95\frac{1}{4}$
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premjowa		$90\frac{3}{8}$
Żyto na targu		$48\frac{1}{4}$
„ dostawę późniejszą		$48\frac{1}{4}$
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		104 70
„ Hamburg		78 20
„ Paryż		41 70
Pożyczka Narodowa		66 50
5% Metaliki		62 60
Akcje Banku Kredytowego		151 50
z PARYŻA.		
Renta 3%		68 60
Akcje Kredytu Ruchomego		780
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consois)		$87\frac{1}{8}$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 429) *Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej Wydział Hypoteczny.*

Nieruchomość w mieście Gubernjalnem Płocku przy ulicy Błonie pod Nr. 3597/8 położona, prawem wieczysto- czynszowym od Kamlarji miasta Płocka nabyta, regulowaną będzie co do stanu hypotecznego w Kancelarji Ziemiańskiej Guberji Płockiej w terminie na dzień 8 (20) Kwietnia 1866 roku.

Wzywa się przeto wszystkich interesentów, prawa do pomienionej nieruchomości z placu pustego składającej się mieć mogących aby się w terminie powyższym przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej stawili i prawa swe udowodnili pod prekluzją prawem postanowioną.

Płock d. 30 Grudnia (11) Stycznia 1865/6 r.
Sędzia Prezydujący, Grabowski.

(N. D. 408). *Sąd Pokoju Okręgu Tykocińskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości natury miejskiej na wsiach Łapach Barwikach i Łapach Leśnikach w Okręgu Tykocińskim, Powiecie Łomżyńskim Gubernji Augustowskiej położonej składającej się:

1. Z placu na wsi Łapy Barwiki, ciągnącego się od drogi Skarbowej do przecietki Wozujowa zwanej, między obrozdnikami Wojciecha Łapińskiego z jednej, Tewla Rozena z drugiej strony, na którym egzystuje dom mieszkalny drewniany bez piętra pod dranicami.

2. Z placu na wsi Łapy Leśniki ciągnącego się od gruntów Stacji Kolei Żelaznej Łapy do przecietki, między gruntami Kazimierza hrabiego Starzyńskiego z jednej i Walentego Gąsowskiego z drugiej strony, na którym egzystuje dom mieszkalny w części murowany a w części drewniany parterowy, w części dachówką a w części gontami kryty wraz z oparkanieniem, do własności Ludwika Dworakowskiego ze wsi Dworaki Pikaty należące.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 6 (18) Kwietnia 1866 roku.

Wzywa przeto osoby interesowane aby do takowej regulacji osobiście lub przez szczególnie i urzędownie umocowanego pełnomocnika zgłosili się, i żądania swe do protokółu regulacyjnego podali i w dowody usprawiedliwiające ich prawa zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę do rubli srebrem 7 kopiejek 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie, nastąpi d. 9 (21) Kwietnia 1866 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być powinni.

Tykocin d. 29 Grudnia (10 Stycz.) 1865/6 r.
Podsędek, Piętka.

(*N. D. 407*) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości:

1. Domu drewnianego i placu na którym ten dom stoi, między realnościami z jednej strony Rajzli wdowy a z drugiej Dawida Kipersztok, pod N. p. 171 przy ulicy Bialskiej w mieście Janowie Ordynackim położonych do własności Moszka Klug należeć mających.

2. Domu drewnianego z takiemiż zabudowaniami i pięciu zagonów gruntu ornego, na których te zabudowania stoją, graniczących z jednej strony z realnością sukcesorów Tomasza Nogi, a z drugiej Mikołaja Kudleja i Jędrzeja Pyńka, poczynających się od Stawiska miejskiego, a dotykających do granicy Korchowskiej w mieście Tarnogrodzie na przedmieściu Płuskie zwanym pod Nr. pol. 638 położonych.

3. Domu, spichrza, stodoły, pięciu obór drewnianych i dwóch placów na których te zabudowania stoją, między realnościami z jednej strony wdowy Kaczorowskiej, a z drugiej wdowy Pluszyńskiej pod Nr. pol. 77 przy ulicy Morowej w mieście Biłgoraju położonych.

Uwiadamia interesentów, że regulacja takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 12 (24) Kwietnia 1866 r. a ogłoszenie decyzji odbędzie się w dniu 14 (26) Kwietnia t. r.

Właściciele niemniej strony interesowane z prawami swojemi i dokumentami, pod rygorem prawa hypotenznego zgłosić się winni czego strony bez wezwań pilnować zechcą, gdyż od tej daty czas do odwołania liczyć się zacznie.

Biłgoraj d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1865/6 r.
Wołodkiewicz, p. o. Podsędka.

(*N. D. 406*). *Sąd Pokoju Okręgu Szadkowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Zawiadamia strony interesowane że pierwiastkowa regulacja.

a Domu drewnianego parterowego z zabudowaniem, z ogrodem, placem pustem przy tymże domu pod Nr 228 dawniej a teraz 95 przy ulicy Poznańskiej wmieście Lutomiersku.

b Domu drewnianego parterowego z komorą przybudowaną, podwórzem i wspólnym wchodem i sienią przy Rynku pod Nr. 32 dawniej a 56 obecnie w mieście Łasku położonych odbędzie się w d. 14 (26) Kwietnia 1866 r. z rana w Kancelarji hypotecznej tutejszego Sądu. Wzywa więc każdego ktoby do tej nieruchomosci miał jakie prawo, aby w tem terminie sam, lub przez pełnomocnika urzędownie umocowanego z dowodami prawa jego usprawiedliwiającemi stawił się, w przeciwnym razie ulegnie prekluzji z prawa wypływającej, ogłoszenie decyzji następnego dnia będzie wykonane.

Szadek d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1865/6 r.
Podsędek, Rozwadowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 428) *Magistrat Miasta Warszawy.*

W zastosowaniu się do przepisów Lombardzkich, podaje do wiadomości powszechnej a mianowicie osób interesowanych, że licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili, lub zaprolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 17 Lutego (1 Marca) 1866 r. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne od godziny 9 z rana do 1ej z południa w lokalu Lombardowym pomieszczonym w głównym korpusie Pałacu Namiestnikowskiego odbywać się będzie.

Życzący więc nabyć sobie przedmioty, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżej oznaczonym a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdalej do dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 roku, wszelkich innych zaś do dnia 3 (15) Lutego t. r. oznaczonym został.

Dla tego interesowani a mianowicie właściciele takowych fantów przed upływem powyższego terminu do Kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

Wszyscy właściciele fantów dotychczas niewykupionych w czasie właściwym, którzy pomimo niniejszego ogłoszenia o tyle staną się obojętnemi na własny interes iż nie będą korzystać z terminu wyżej oznaczonego, do wykupienia lub prolongowania zastawionych fantów, a mianowicie którzy takiego wykupna lub prolongowania przed d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r. co do wyrobów złotych i srebrnych a przed dniem 3 (15) Lutego r. b. co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych niezawodnie w wykonaniu art. 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię przy Mennicy Warszawskiej, tejże Mennicy do stopienia a zarazem zamiany na gotowiznę po cenach właściwych odstąpione, a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną.

Ażeby się nikt z osób interesowanych, niewiadomością o niniejszym obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe jako to: przez Dziennik Warszawski, Gazety Polską, Warszawską i Policyjną i Kurjery Codzienny i Warszawski, niemniej przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych do wiadomości powszechnej podaje.

Warszawa d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1865/6 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 416)

FABRYKA
WYROBÓW TABACZNYCH

pod firmą

AUSWAKS, WOLBERG i ROCHMAN,

w Warszawie,

przy ulicy Koszyki pod Nr. 1753 lit. A. B. C.

Zawiadamia Szanowną publiczność i PP. Dystrybutorów, że sprzedaż wyrobów tabacznych rzeczonej fabryki rozpocznie się z dniem 1-ym Marca r. b. — Spodziewamy się, że fabryka nasza potrafi zjednać sobie powszechne zadowolenie, albowiem obok najlepszych towarów surowych zarządza całą fabryką jeden ze spulników naszych, który pracował jako majster w najsławniejszych fabrykach Europejskich. Szanowni Dystrybutorowie zamierzający wejść w stosunki z nami, raczą zglosić się do fabryki w miejscu wyżej wzmiankowanem egzystującej, lub też do p. Auswaksa w Warszawie przy ulicy Bonifraterskiej pod Nr. 2,164 zamieszkałego w godzinach od 8-ej z rana do 1-ej w południe, oraz od 2-ej do 7-ej w wieczór.

AUSWAKS, WOLBERG i ROCHMAN. (767.)

(N. D. 312)

HENRYK SCHOENFELD,

Ulica Senatorska, Nr. 470 wprost pałacu Hr. Zamojskich.

SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH

i wszelkich wyrobów tabacznych,

Z FABRYK:

A. F. MÜLLER, LA FERME,
L. WISSOR,
ED. KRONENBLECH et Comp.

otrzymał znaczny transport cygar odleżałych wprost z Hawanny i Antwerpii, z któremi poleca się Szanownej Publiczności.

C E N N I K.

	za 100 sztuk Rs.		za 100 sztuk Rs.
La flor de Reu gochia Regalia Imperjalis	50.	Flor la Patria Regalia Regna	12.
La flor de Andree Regalia	30.	Castagnon	12.
La Selecta Regalia fina Non plus ultra	25.	El Globo Med. Regalia	10.
Boudaz Pouchas M. Regalia	15.	Balsamica Londres	10.
Balsamica Regalia	15.	Heury Cley Trabucos	10.
Jenny Lind Regalia	13.	La Patrya Reg. Londres	10.
Fragantria Med. Regalia	13.	La Azucena	9.
Flor Albucon Med. Regalia	13.	Redowa Londres	8.
		Bell Africa	8

(N. D. 277)

Od miesiąca Maja 1865 r. sprzedają papierosy w Fabryce Teofilidy przezemnie wyłącznie zamówione, pod nazwą **Azizie** po kop. 1, **odeskie** po kop. 1 i pół, które zyskały sobie wziętość u Szanownej publiczności. Od pewnego jednak czasu inna fabryka Warszawska zaczeła rzeczone papierosy podrabiać nadając im te same nazwy **Azizie** i **Odeskie** używając ten sam kształt etykiet i druku, przez co Publiczność w błąd wprowadzoną zostaje. Dla zapobieżenia temu ze strony fabrykanta przedsięwzięte są stosowne kroki, obecnie zaś widzę potrzebę upraszać Szanowną Publiczność, azeby przy nabywaniu tych dwóch gatunków raczyła zwrócić uwagę na firmę podpisanego wydrukowaną na etiketach tego wyrobu.

J. Rosenblum.

Ulica Senatorska Nr. 471b.
(270)

(N. D. 430)

Szanownym amatorom ogrodnictwa i Ogrodnikom.

Mamy honor donieść, że nasz SKŁAD NASION, jest teraz zupełnie ukompletowany; a że wydania nowego katalogu, w tym roku zaniechaliśmy, przy wypisaniu potrzebnych nasion, prosiemy o wzięcie za podstawę katalogu zeszłorocznego; co zaś do różnicy zaszłej w cenie niektórych artykułów, przez powiększenie, lub zmniejszenie, żądanych ilości, sprostować się da, przyczem: i w ogóle naszym usilnym staraniem będzie, zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Bracia Hoser. (821.)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury. DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)